Gazeta Polska
codziennie

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

POLSKA

Instytut Pileckiego znowu wybiela zbrodniarza Schnepfa

Władze Instytutu Pileckiego nie przestają szokować, a nowa rzeczniczka instytucji kontynuuje umniejszanie odpowiedzialności Maksymiliana Schnepfa za terror obławy augustowskiej. Na konferencji prasowej Luiza Jurgiel-Żyła stwierdziła, że ojciec dyplomaty kojarzonego z PO był „jednak mniej ważną postacią w katowaniu Polaków". – Celem obecnej władzy w obszarze polityki historycznej jest dekonstrukcja. Wina katów ma być relatywizowana, a bohaterstwo Polaków zapomniane – ocenia historyk prof. Tomasz Panfil. s.3

Gazeta Polska
codziennie

NIEWŁAŚCIWY LEKARZ I ZAKAZANE LEKI

Bodnarowcy mogą doprowadzić do ślepoty aresztowanego

Dominik B. trzymany w areszcie przez prok. Karola Zoka straci wzrok. To już pewność, nie prawdopodobieństwo – informuje „Codzienną" obrona Dominika B. Po kolejnym badaniu stwierdzono, że w widzącym oku ciśnienie w gałce wynosi 34 przy normie 10, a w niewidzącym 47. Leków, które mu przepisano, nie może przyjmować, ponieważ mogą wywołać stan zapalny. Mimo monitów prokurator nie reaguje na zaistniałą sytuację. – To oznacza skazanie Dominika na ślepotę – mówi mec. Krzysztof Wąsowski.

Poniedziałek s.4

fot. AdobeStock/d

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Poniedziałek 21/07/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #139 (3981) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
ISSN 2083-7119
9 772083 711012 30

POLSKA

Asystenci sędziów muszą dorabiać, sprzątając

Sędziowie orzekający w stanie spoczynku, pracownicy sądów dorabiający sprzątaniem sądów lub próbujący dorobić przy kasie – taki obraz polskiego wymiaru sprawiedliwości wyłania się z relacji sędziów i związków zawodowych reprezentujących pracowników sądów. s.5

GOSPODARKA

Małe mieszkania, wielki problem

W polskich miastach rosną ceny mieszkań. Od początku roku na rynku deweloperskim w większości aglomeracji widać kilkuprocentowe wzrosty. Warszawa pod względem kosztów zakupu i utrzymania lokum pozostaje jedną z najdroższych stolic regionu. s.10

POLSKA

Rząd grozi uczestnikom antyimigracyjnych protestów

W sobotę w blisko 80 miejscowościach w całej Polsce odbyły się protesty przeciwko polityce migracyjnej rządu Donalda Tuska. Rzecznik władzy, Adam Szłapka, zagroził uczestnikom zgromadzeń, że ich zachowanie będzie badane przez odpowiednie służby, a wnioski zostaną przedstawione prokuraturze. – W obozie rządzącym widać coraz większą panikę. Pogróżki świadczą o tym, że wiedzą, iż niepokój związany z tematem migracji będzie narastał – mówi „GPC" dr Andrzej Anusz, politolog. s.4

fot. Andrzej Piekarski/Gazeta Polska

eprasa.pl a4688f3aa7

Gazeta Polska CODZIENNIE

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

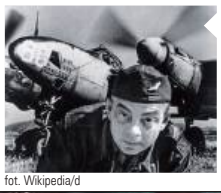

fot. Wikipedia/d

Antoine de Saint-Exupéry

(1900–1944) francuski pilot, pisarz i poeta, autor m.in. „Małego księcia", „Ziemi, planety ludzi"

\\ Nieważne jest w moich oczach, czy człowiek będzie mniej, czy więcej posiadał. Ważne jest, czy będzie mniej, czy bardziej człowiekiem. \\

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 21.07 — Rozpogodzenia, miejscami burze

WSCHÓD słońca 04:40 | ZACHÓD słońca 20:43

Imieniny obchodzą: Andrzej, Aniela, Arbogast, Benedykt, Dalila, Daniel, Ignacy, Jan, Julia, Just, Klaudiusz, Laurencjusz, Laurenty, Paulina, Prakseda, Rymwid, Wawrzyniec

Gdańsk 25°C / 17°C	Lublin 27°C / 18°C
Katowice 31°C / 15°C	Kraków 30°C / 17°C
Łódź 29°C / 17°C	Poznań 30°C / 16°C
Warszawa 30°C / 20°C	Wrocław 31°C / 15°C

Wtorek 22.07 — Rozpogodzenia, miejscami deszcz

WSCHÓD słońca 04:41 | ZACHÓD słońca 20:42

Imieniny obchodzą: Cyryl, Józef, Lena, Letycja, Magda, Magdalena, Maria, Menelaus, Milena, Naczesława, Nicefor, Nicefora, Platon, Stojsław, Stojsława, Teofil

Gdańsk 22°C / 15°C	Lublin 25°C / 15°C
Katowice 24°C / 16°C	Kraków 25°C / 15°C
Łódź 24°C / 16°C	Poznań 24°C / 15°C
Warszawa 25°C / 17°C	Wrocław 25°C / 15°C

TOMASZ TELUK

Komuniści i naziści mają głos

Nie wybrzmiało jeszcze oburzenie w sprawie wystawy „Nasi chłopcy" relatywizującej II wojnę światową, a rzecznik Instytutu Pileckiego tłumaczył Maksymiliana Schnepfa, teścia naczelnej propagandystki TVP, zaangażowanego w obławę augustowską po stronie LWP. Zmiana polityki historycznej stała się faktem. W przypadku Niemiec efektem będzie najpewniej przesunięcie akcentów i stopniowe wciąganie Polaków jako współwinnych ludobójstwa na Żydach. Z kolei w przypadku zbrodni sowieckich sympatie są jak najbardziej czytelne. Z Żołnierzy Wyklętych próbowano robić zwykłych zbrodniarzy. Z sowieckich oficerów i komunistycznych agentów – ludzi przyzwoitych, patriotów. Wszyscy znamy efekty ich pracy. Według „Czarnej księgi komunizmu" wskutek zbrodni tej ideologii „nie wróciło do domów" nawet 100 mln ludzi. Nie zmieniajmy historii. Kultywujmy pamięć dla potomnych.

Rafał Zawistowski

Ewa Polak-Pałkiewicz

Wyznanie wiary

Do kogo by się tu jeszcze odwołać, gdy brak poparcia w kraju, a i zagranica jakaś nadąsana? Kogo złapać za łokieć, komu się poskarżyć? Wybór pada na głowę Kościoła. I to w imię państwa neutralnego światopoglądowo, w imię czystości doktryny głoszącej, że państwo i Kościół są autonomiczne. To dopiero heca! A jednak przyznają, czując na plecach dziwne dreszcze, zmuszeni poczuciem zagrożenia, że Ojciec Święty jest „całkiem ponad" tą znikomość intryg, rozgrywek, szantaży, biznesów. Chcąc nie chcąc członek polskiego rządu, który wydał wojnę katolikom, uznaje najwyższy autorytet władzy Kościoła. Przymuszony strachem i złością żąda ukarania groźnych siewców zamętu, dwóch biskupów emerytów, co powiedzieli w Częstochowie kilka słów wyklętej w oficjalnej nowomowie prawdy. Gdy blady strach ogarnął szefa „spraw zagranicznych", bezwiednie oddał w ten sposób hołd zarówno prawdzie z Jasnej Góry, jak i największemu w świecie autorytetowi. Potwierdził starą zasadę znaną katolikom: wszystko, co sprzeciwia się prawdzie, zarazem potwierdza jej oczywistość. Koń jaki jest, każdy widzi. Czym jest prawda, każdy normalny człowiek wie. Dobrze, panie Sikorski, żeś pan to przypomniał – i to na piśmie. Jeśli Polska się ostoi, to nie mimo, ale dzięki niej.

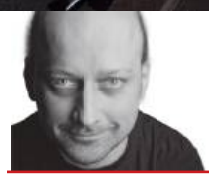

Piotr Lisiewicz

„Donald, matole" po latach

Byłem pierwszym polskim dziennikarzem, który opublikował niegdyś dziesiątki artykułów na temat kibiców piłkarskich, a później także ich wojny z rządem Donalda Tuska sprzed 14 lat. Później miałem okazję gościć największe legendy tego świata w moim programie „Wywiad z chuliganem" w Telewizji Republika. Czym obecna sytuacja, gdy znów słyszymy „Donald, matole" wykrzykiwane także przez ludzi, którzy 14 lat temu byli w przedszkolu, różni się od tamtej? Choćby tym, że wtedy propaganda Tuska robiła z kibiców margines, a dziś przedstawiciel tego świata, niewstydzący się kibicowskiego rodowodu, jest prezydentem elektem. Na pewno także tym, że dzisiaj większość Polaków myśli o nielegalnych imigrantach to samo co kibice. Tamte protesty kibiców uruchomiły proces, w którego wyniku Tusk stracił poparcie wśród młodzieży. Dziś już tego poparcia nie ma, wyborcy z pokolenia Zorro głosowali na Karola Nawrockiego. Nie zmieni się za to jedno, to, na co zwrócił uwagę Dariusz Matecki: Tusk będzie próbował prowokacji, by wykorzystując słabości świata kibicowskiego, doskonale nam znane, zrobić z nich karykaturę. Bądźmy na to czujni, ufajmy naturalnym liderom i kolegom, których znamy od lat.

JAKUB MACIEJEWSKI

Gniew bezpłodny

Po lewicowo-liberalnej stronie barykady trwa powszechna żałoba. Nawet okładki establishmentowych tygodników przedstawiają Donalda Tuska jako zagubionego polityka, a mainstreamowe dziennikarki śmieją się, komentując rekonstrukcję rządu. Premier ma fatalny PR, ale już nawet jego najwierniejsi pretorianie nie wierzą w jakikolwiek plan na rządzenie Polską, a strach przed PiS wypełnia gabinety rządowych resortów. Jedyną reakcją elit III RP jest... gniew. Gniew na samą Platformę Obywatelską, że ośmieliła się przegrać swoim kandydatem na prezydenta z doktorem Karolem Nawrockim, oraz złość na naród bezczelny, katolicki, konserwatywny, patriotyczny i niepodległościowy. Prawniczka związana ściśle z obozem władzy (wygrała wiele procesów dla tuzów liberalnej polityki) wspominała ostatnio: „Naród ma wk*rw na PO – że przegrała". To tylko projekcja – naród to stoi po stronie prezydenta elekta, a „wk*rw" to mają sfrustrowane elity liczące na prestiż i apanaże od postępowej władzy. A gniew ich bezsilny jest i bezpłodny, a poza nim żadnych planów. I dobrze.

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. Facebook/d

NICZEGO SIĘ NIE NAUCZYLI...

MIGRACJA \ Mamy 37-mln państwo. To, że znajdzie się tutaj tysiąc czy nawet 5 tys. osób, które znalazły się u nas nielegalnie, nie stanowi dramatycznego problemu – stwierdziła wczoraj w nielegalnie przejętej TVP Info Dominika Wielowieyska. – Niczego się nie nauczyli – skomentował publicysta Dawid Wildstein.

AFERA \ Nowa rzeczniczka instytucji, ale stara linia narracyjna

Instytut Pileckiego znowu wybiela zbrodniarza Schnepfa

Władze Instytutu Pileckiego nie przestają szokować, a nowa rzeczniczka instytucji kontynuuje umniejszanie odpowiedzialności Maksymiliana Schnepfa za terror obławy augustowskiej. Na konferencji prasowej Luiza Jurgiel-Żyła stwierdziła, że ojciec dyplomaty kojarzonego z PO był „jednak mniej ważną postacią w katowaniu Polaków". – Celem obecnej władzy w obszarze polityki historycznej jest dekonstrukcja. Wina katów ma być relatywizowana, a bohaterstwo Polaków zapomniane – ocenia historyk prof. Tomasz Panfil. Z kolei prof. Piotr Gliński, były minister kultury i były wicepremier rządu, zaznacza, że rząd Donalda Tuska jest zajęty „realizacją obcych interesów kosztem naszych narodowych".

Jan Przemyłski

Jak informowaliśmy w weekendowym wydaniu „GPC", Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, na którego czele stoi prof. Krzysztof Ruchniewicz, wziął w obronę kata obławy augustowskiej Maksymiliana Schnepfa, ojca dyplomaty kojarzonego z PO Ryszarda Schnepfa, oraz teścia pracownicy nielegalnie przejętej telewizji publicznej, Doroty Wysockiej-Schnepf. Seria wpisów w mediach społecznościowych umniejszających jego udział w terrorze, którego skutkiem było to, iż co najmniej 600 osób nigdy nie wróciło do domu ani również nie wiadomo, gdzie są ich groby, została usunięta. Stanowisko stracił również rzecznik instytucji Jan Gebert.

To jednak nie zakończyło sprawy, a manipulacjom instytutu przyjrzał się m.in. prof. Sławomir Cenckiewicz.

Skąd dane?

„We fragmencie dokumentu [Dziennika działań bojowych 1 Praskiego Pułku Piechoty] incydentalnie wymieniony jest por. Sznepf, który dowodził pacyfikacyjną akcją 1 PPP w dniu 12 lipca 1945 r. w Suwałkach i okolicznych wsiach, ale po kilku zdaniach w tym samym akapicie jest mowa o kolejnych akcjach jego grupy prowadzonych w dniach 19–23 lipca. Suma (przepraszam za język) pojmanych w kolejnych pacyfikacjach to łącznie 53 osoby plus 1 osoba zamordowana podczas akcji! Skąd więc liczba 22 osób??? Będę wdzięczny za informację od Instytutu Pileckiego" – brzmi jeden z wpisów prof. Cenckiewicza na platformie X.

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Sam Instytut nie wytłumaczył się z podawanych danych, ale niedługo trzeba było czekać, aby znowu się zrobiło o nim głośno. Nowa rzeczniczka, Luiza Jurgiel-Żyła, na konferencji prasowej stwierdziła, że Maksymilian Schnepf był „mniej ważną postacią w katowaniu Polaków". – Umieszczanie nazwisk podporucznika, który był jednak mniej ważną postacią w katowaniu Polaków niż chociażby wymieniony Szostak, byłoby przyczynkiem do tego, aby muzeum i otwarcie było jakimś tematem politycznym – stwierdziła Jurgiel-Żyła.

Relatywizowanie winy katów

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy historyka prof. Tomasza Panfila. – Instytut Pileckiego wpisuje się w kilka nurtów, które są wprowadzone przez obecny rząd do polityki historycznej. Jednym z ich najważniejszych celów jest dekonstrukcja. Dekonstrukcja tradycji, tożsamości narodowej, pamięci, bohaterów, zarówno tych rzeczywistych, jak i literackich, i wiele, wiele innych. To, co tworzy polską wspólnotę, ma zostać rozbite – mówi nam prof. Panfil. – Można się zastanawiać, w jakim stopniu jest to sterowane z Niemiec, natomiast nie ma wątpliwości, że to, co obserwujemy, doskonale wpisuje się w inspirowaną przez Berlin politykę zohydzania Polaków całemu światu. Od połowy XVIII w. najpierw Prusy, a później Niemcy konsekwentnie do dzisiaj przekonują samych siebie i wszystkich wokoło, że Polacy nie nadają się do tego, aby posiadać własne państwo. Według nich akt rozbioru był aktem dobroczynnym dla nas – dodaje. Profesor Panfil zaznacza również, że tego rodzaju działania prowadzą do stawiania polskich bohaterów na równi z ich oprawcami. – Maksymilian Kolbe jest usuwany z wystawy, bo rzekomo był antysemitą, deprecjonuje się jego poświęcenie. Witold Pilecki wcale taki odważny nie był, bo do obozu zagłady został wysłany, a nie poszedł na ochotnika. Maksymilian Schnepf wcale nie był taki okrutny. To wszystko ma zostać rozmyte. Wina katów ma być relatywizowana, a bohaterstwo Polaków zapomniane – ocenił prof. Tomasz Panfil.

> \\ – Konsekwencje są takie, że znowu tracimy czas. W czasie rządów PiS Polska wstała z kolan, miała ambicje, wielkie cele. Niestety obecnie to wszystko zostało wyhamowane – przekazał nam prof. Piotr Gliński. \\

Polskość im przeszkadza

„Codzienna" skontaktowała się również z prof. Piotrem Glińskim, byłym ministrem kultury oraz byłym wicepremierem polskiego rządu. – Instytut Pileckiego powołaliśmy do życia, aby zmienić polską politykę historyczną i wizerunek naszej ojczyzny za granicą. Wszystkie poważne kraje tak działają. Projekty realizowane przez tę instytucję były naprawdę na wysokim poziomie. Jednakże obecna władza udowadnia swoimi działaniami, że jej polskość przeszkadza. Zajęci są realizacją obcych interesów kosztem naszych narodowych. Dzieje się to również w obszarze polityki historycznej – mówi „GPC" prof. Gliński. – Jest to bardzo przykre, tym bardziej że ośmiesza to nasze państwo. Przy tym ci ludzie nie mają żadnej refleksji. Kolejnymi wypowiedziami próbują bronić coś, czego obronić się nie da. Efekty sami widzimy. Jeden rzecznik mierzy pamięć historyczną w promilach, a kolejna hierarchizuje katów Polaków – dodaje. Naszego rozmówcę zapytaliśmy też, jakie konsekwencje będzie miała tego typu polityka. – Konsekwencje są takie, że znowu tracimy czas. W czasie rządów PiS Polska wstała z kolan, miała ambicje, wielkie cele. Niestety obecnie to wszystko zostało wyhamowane – przekazał nam prof. Piotr Gliński.

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. niezalezna.pl/d

ODPADY W PARKU

BYTOM \ W parku im. hm. Franciszka Kachla w Bytomiu z cennym arboretum nowo powołana spółka miejska Bytomski Zakład Usług Komunalnych składowała blisko 10 ton odpadów. BZUK nie ma uprawnień, by odpady składować, i został powołany, by dbać o czystość w mieście – ujawnił portal Niezależna.pl.

SKANDAL \ Niewłaściwy lekarz i zakazane leki

Bodnarowcy mogą doprowadzić do ślepoty aresztowanego

Dominik B. trzymany w areszcie przez prok. Karola Zoka straci wzrok. To już pewność, nie prawdopodobieństwo – informuje „Codzienną" obrona Dominika B. Po kolejnym badaniu stwierdzono, że w widzącym oku ciśnienie w gałce wynosi 34 przy normie 10, a w niewidzącym 47. Leków, które mu przepisano, nie może przyjmować, ponieważ mogą wywołać stan zapalny. Mimo monitów prokurator nie reaguje na zaistniałą sytuację. – To oznacza skazanie Dominika na ślepotę – mówi mec. Krzysztof Wąsowski.

Jarosław Molga

fot. YouTube/d

Dominik B. został przebadany 17 lipca. Badania nie przeprowadził lekarz biegły, a więc taki, który byłby w stanie wydać opinię wiarygodną dla sądu i prokuratury, czego domagała się obrona. Podczas badania stwierdzono jednak, że sytuacja jest dramatyczna, Dominik jest na granicy utraty wzroku w jedynym widzącym jeszcze oku. Ciśnienie w tej gałce ocznej wynosi 34 jednostki przy normie 10, a w niewidzącej gałce 47 przy takiej samej normie. Po wizycie lekarza okazało się, że leki, które zostały przepisane Dominikowi B., są bezużyteczne. Nie wolno mu ich przyjmować, ponieważ choć obniżają ciśnienie w gałkach ocznych, mogą jednocześnie wywołać w nich stan zapalny. Stosowanie tych leków jest sprzeczne z terapią prowadzoną przez prof. Szaflika, który ratował jedyne widzące oko Dominika, zanim mężczyzna został zatrzymany.

Obrona pod koniec tygodnia informowała prok. Zoka mejlowo (ze względu na alarmujące wyniki badań) o tym, że ten stan oznacza już nie prawdopodobieństwo, ale pewność, że Dominik straci wzrok. Jak wiemy z relacji mężczyzny, jeszcze przed zatrzymaniem komplet badań specjalistycznych wykazał, że widzące oko ma odklejającą się siatkówkę. Wyniki do dziś nie zostały skonsultowane, ponieważ Dominik został zatrzymany i osadzony w areszcie.

„Codzienna" informowała, że mimo posiadania pełnej dokumentacji medycznej prok. Zok twierdził przed sądem, że nic na temat choroby Dominika B. nie wie. Teraz, jak informuje nas obrona, nie reaguje na monity.

Dominik B. – jak utrzymuje nielegalna Prokuratura Krajowa – został zatrzymany w wyniku śledztwa dotyczącego nieprawidłowości w RARS. Prokurator przedstawił mu zarzuty ws. popełnienia pięciu przestępstw, w tym udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, współdziałania w przekroczeniu uprawnień i prania brudnych pieniędzy. Wszystko to opiera się według obrony na zeznaniach jednego człowieka (Pawła Szopy), bez potwierdzenia w postaci dowodów materialnych.

Rząd grozi uczestnikom antyimigracyjnych protestów

SKANDAL \ W sobotę w blisko 80 miejscowościach w całej Polsce odbyły się protesty przeciwko polityce migracyjnej rządu Donalda Tuska. Rzecznik władzy, Adam Szłapka, zagroził uczestnikom zgromadzeń, że ich zachowanie będzie badane przez odpowiednie służby, a wnioski zostaną przedstawione prokuraturze. – W obozie rządzącym widać coraz większą panikę. Pogróżki świadczą o tym, że wiedzą, iż niepokój związany z tematem migracji będzie narastał, i w związku z tym muszą zrobić cokolwiek, aby ten temat ich nie pogrążał – mówi „GPC" dr Andrzej Anusz, politolog.

Tysiące Polaków w całym kraju w miniony weekend wzięły udział w protestach pod hasłem „Stop imigracji", tym samym dając wyraźny sygnał obozowi rządowemu, że nie ma społecznej akceptacji dla jego dotychczasowej polityki i uległości wobec Berlina i Brukseli. W niektórych miastach zorganizowano kontrmanifestacje, w których uczestniczyli aktywiści znani z sympatii do koalicji 13 grudnia. Tak było m.in. w Warszawie, gdzie decyzją Rafała Trzaskowskiego rozwiązano pochód antyimigrancki, a lewicowe bojówki próbowały sprowokować jego uczestników. W innych miastach demonstracje przebiegały raczej spokojnie. W opublikowanym przez policję komunikacie wskazano, że „19 lipca br. na terenie całego kraju odbyło się 110 zgromadzeń", które ochraniało blisko 4,2 tys. policjantów. Odnotowano też 12 zdarzeń, które będą podlegały ocenie pod kątem wyczerpania znamion przestępstw, 117 wykroczeń oraz kilka incydentów zarejestrowanych w mediach społecznościowych, które są analizowane. Zatrzymano też siedem osób.

Marsze antyimigranckie nie spodobały się koalicji 13 grudnia. Rzecznik rządu Adam Szłapka w mediach społecznościowych napisał, że zgromadzenia „nie miały nic wspólnego z troską o bezpieczeństwo". „To była cyniczna gra polityczna, oparta na szczuciu i podsycaniu nienawiści. Prawo do manifestowania poglądów nie daje przyzwolenia na łamanie przepisów" – stwierdził polityk i jednocześnie dodał, że „odpowiednie służby dokładnie przeanalizują materiał z wczorajszych wydarzeń", a każde naruszenie zostanie skierowane do prokuratury.

O komentarz do tych wydarzeń poprosiliśmy politologa dr. Andrzeja Anusza.

– Widać, że temat migracji jest dla obozu rządzącego bardzo niewygodny. W 2023 r. udało im się zdemobilizować społeczeństwo, aby nie brało udziału z referendum, w którym przecież jedno z pytań dotyczyło paktu forsowanego przez Brukselę. Jednakże teraz sytuacja się odwraca. Ostatnie badania opinii publicznej pokazują, że większość Polaków popiera działania aktywistów z Ruchu Obrony Granic. W związku z tym w obozie rządzącym widać coraz większą panikę. Działają reaktywnie, nie potrafią wyprzedzać niektórych wydarzeń. Komentarz rzecznika odbieram jako próbę zamrożenia tego oddolnego ruchu obywatelskiego. Pogróżki świadczą o tym, że rząd wie, iż niepokój związany z tematem migracji będzie narastał, i w związku z tym muszą zrobić cokolwiek, aby ten temat ich nie pogrążał – ocenił dr Anusz. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o wydarzenia z Warszawy, gdzie decyzją Rafała Trzaskowskiego pochód rozwiązano. – To się wpisuje we wcześniejsze działania tego polityka. Proszę sobie przypomnieć jego stosunek do marszu w dniu 11 listopada. Niemniej politycznie jest to błąd. Rozwiązanie manifestacji, która pokazuje społeczne niepokoje, będzie mu w przyszłości wypominane – powiedział nam dr Andrzej Anusz.

Jan Przemyłski

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. Wikipedia/d

PRZYPADEK W POLSCE

CHOLERA \ **Główny inspektor sanitarny poinformował, że w Stargardzie u starszej pacjentki wykryto cholerę. Zaznaczył, że kobieta nie opuszczała kraju. Na kwarantannie przebywa ponad 20 osób, które miały kontakt z chorą.**

fot. Wikipedia/d

MARIHUANA W WALIZCE

NARKOTYKI \ **Policjanci zatrzymali 33-latka, który odpowie za udział w obrocie znaczną ilością narkotyków. Podczas kontroli pojazdu w bagażniku policjanci znaleźli walizkę, w której było 4730 porcji marihuany.**

SĄDOWNICTWO \ Pracownicy sądów dorabiają sprzątaniem

Asystenci sędziów muszą dorabiać, sprzątając

Sędziowie orzekający w stanie spoczynku, pracownicy sądów dorabiający sprzątaniem sądów lub próbujący dorobić przy kasie – taki obraz polskiego wymiaru sprawiedliwości wyłania się z relacji sędziów i związków zawodowych reprezentujących pracowników sądów. O tragicznej sytuacji opowiadał w „Gazecie Polskiej" Dariusz Kadulski z Solidarności. Na spotkaniu z ministrem finansów mówiła o tym, podając przykłady, Urszula Łobodzińska ze związku Ad Rem. – Doprowadzenie do żenujących sytuacji, że pracownicy sądów muszą dorabiać ich sprzątaniem, to wysadzanie fundamentów tego państwa – komentuje były wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoł.

Jarosław Molga

W ubiegłym tygodniu Adam Bodnar powołał dwóch rzeczników dyscyplinarnych dublujących sędziów Piotra Schaba i Przemysława Radzika (to Mariusz Ulman i Tomasz Ładny.) – Może chodzi o większe zamieszanie. W takim stanie rzeczy nikt już nie będzie wiedział, co jest prawem, a co bezprawiem – komentowała tę decyzję przewodnicząca Krajowej Rady Sądownictwa Dagmara Pawełczyk-Woicka. Wcześniej Niezależna.pl alarmowała, że w Sądzie Okręgowym w Warszawie czeka nas sądowy chaos. – Sędzia Beata Najjar, prezes sądu okręgowego, powinna przejść w lipcu w stan spoczynku, ale „rozważa tę kwestię" – poinformowała sędzia Anna Ptaszek, rzeczniczka stołecznego sądu. Najjar wcześniej kategorycznie twierdziła, że chce nadal orzekać i kierować sądem. Tydzień temu Niezależna.pl informowała, że minister Adam Bodnar przeniósł sędzię Elżbietę Dębowską w stan spoczynku. Problem w tym, że zrobił to z datą wsteczną – od początku czerwca. Sędzia – nie wiedząc przecież, że taka będzie decyzja ministra – zdążyła wydać liczne wyroki i postanowienia, które teraz najprawdopodobniej trafią do kosza. – Oczywiście jest to kłopotliwa sytuacja. Jakie będą tego konsekwencje – nie jestem w stanie powiedzieć – mówił portalowi Niezależna.pl sędzia Marek Miłosz, prezes Sądu Rejonowego w Radomiu.

Najpierw akta, potem miotła

Kolejną odsłonę chaosu w wymiarze sprawiedliwości ujawniają związkowcy zrzeszający pracowników sądownictwa. W czasie spotkania z ministrem finansów Andrzejem Domańskim w sprawie podwyżek płac dla budżetówki w trzyminutowym wystąpieniu o dramatycznej sytuacji takich pracowników opowiadała Urszula Łobodzińska ze Związku Zawodowego Pracowników Sądów KNSZZ „Ad Rem". Podawała przykład pracownicy sądu, która aby dorobić, sprząta ten sam sąd po godzinach. Mówiła o pracownicy, która wystąpiła o zgodę na zatrudnienie się dodatkowo przy kasie w dyskoncie. Zgody nie otrzymała, ponieważ „nie licuje to z powagą urzędu". Jak mówiła ministrowi Domańskiemu, takich historii mogłaby przytoczyć bez liku. – Decyzje dotyczące wzrostu wynagrodzeń nie mogą być podejmowane arbitralnie przez polityków rok do roku. Zawsze jest tak, że w okresie kampanii wyborczej dochodzi do działań mających przynajmniej częściowo zadowalać określone grupy, a potem przychodzą zamrożenie lub podwyżki nieprzystające do realiów. Muszą zostać wprowadzone rozwiązania systemowe. Konkretnie chodzi o powiązanie wynagrodzeń nie tylko pracowników sądów, lecz także całej budżetówki z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce narodowej brutto. Obecnie tak nie jest. Po spotkaniu z ministrem finansów odbyło się spotkanie w resorcie sprawiedliwości i zapewniono nas, że minister sprawiedliwości będzie prowadził rozmowy z Ministerstwem Finansów w sprawie pozyskania dodatkowych środków na waloryzację płac w wymiarze sprawiedliwości. Wynagrodzenia pracowników sądowych przez lata zjadała inflacja. Doprowadziło to do tego, że coraz mniej osób chce pracować w sądownictwie, a już teraz mamy do czynienia z dużą liczbą wakatów i rotacji – mówi „Codziennej" Łobodzińska.

Wakatów przybywa, pracownicy uciekają

O tym, że próby rozmów z Adamem Bodnarem nie przynoszą efektów, wspominał na łamach „GP" Dariusz Kadulski z Solidarności. „W lutym zawarto porozumienie płacowe – między Ministerstwem Sprawiedliwości a związkami zawodowymi. Ustalono m.in., że urzędnicy sądowi będą zarabiać minimum 5,5 tys. zł brutto, a pozostałe osoby (na stanowiskach pomocniczych) co najmniej 5 tys. zł brutto. W porozumieniu zapisano również, że Ministerstwo Sprawiedliwości dostosuje do jego treści właściwe rozporządzenie – wyjaśniał Dariusz Kadulski. – Dlatego szokiem był dokument opublikowany 4 czerwca. Zgoła odmienny od wcześniejszych ustaleń, czyli ze znacznie niższymi kwotami. Mało tego – według ministerialnego rozporządzenia pensja zasadnicza osób na co dzień pracujących w sądach miała być… poniżej pensji minimalnej!" – czytamy w tekście Grzegorza Brońskiego. „Grozi nam wszystkim, że do pracy w wymiarze sprawiedliwości – patrząc na wakaty w dużych ośrodkach i niewielkie grono kandydatów zgłaszających się na konkursy – będą przychodziły jedynie osoby, które nie znalazły zatrudnienia gdzieś indziej. To jedna z najgorszych opcji, jaka może być" – tłumaczył Kadulski na łamach „GP".

Wysadzanie fundamentów państwa

– Wymiar sprawiedliwości to wymiar sprawności państwa. Jeśli sądy działają dobrze, na sprawiedliwość nie czeka się latami, a wyroki odbierane są jako sprawiedliwe, zaufanie do państwa rośnie, a obywatele mają poczucie, że żyją w państwie silnym, bezpiecznym i prawym. Jeśli sądy kuleją, kuleje całe państwo. Rozłożenie sądownictwa przez obecną władzę, doprowadzenie do tak żenujących sytuacji, że pracownicy sądów muszą dorabiać ich sprzątaniem, to nie tylko osłabienie zaufania do państwa, to przede wszystkim wysadzenie fundamentów tego państwa, bo bez prawa i sprawiedliwości nie będzie naszego państwa. Będzie tylko teren bezprawia zamieszkiwany przez grupy mniej lub bardziej wrogich sobie osób – komentuje sytuację w sądownictwie były wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoł.

– Długo utrzymujący się stan, w którym pracownicy sądów są nisko, źle opłacani, może grozić patologiami groźnymi dla państwa. Trzeba pamiętać, że to właśnie ci pracownicy mają dostęp do dokumentów, informacji dotyczących prowadzonych spraw. Także takich, jak np. o szpiegostwo czy dotyczących zorganizowanych grup przestępczych – tych prawdziwych, a nie wymyślonych przez ludzi Bodnara. Trudno nie się spodziewać, by widząc mizerię tych pracowników, zaczęli na niej korzystać ci, którzy nie powinni, np. starając się zdobywać informacje z sądów. Przecieki z sądów stanowią cenne informacje w takich sprawach – mówi mecenas Michał Skwarzyński. I dodaje: – To, co Bodnar najbardziej rozbudował w czasie swojego urzędowania, to aparat PR. Na to są pieniądze. Najwyraźniej dla pracowników, na których opiera się aparat sprawiedliwości, nie było, nie ma i nie będzie.

Nie ma pieniędzy, nie ma ustawy

– Co do obaw, że niskie zarobki w konsekwencji przyniosą patologię np. w postaci wycieków informacji z sądów, uważam je za pozbawione podstaw. Po pierwsze, takie czyny są przestępstwem, a po drugie niskie zarobki w sądownictwie funkcjonują od lat, a jednak przypadków takich patologii nie ma. Problemami są braki kadrowe i za duże obciążenie przy skandalicznie niskich zarobkach – odpowiada Urszula Łobodzińska. W swoim wystąpieniu wskazywała, że brakuje np. specjalistów zajmujących się opiniowaniem, psychologów, psychiatrów. Nikt nie zgłasza się do konkursów, a np. tylko w jednym sądzie jest 20 wakatów. – W jednym z wydziałów sądu okręgowego w mieście wojewódzkim w ciągu trzech lat zwolniło się 35 pracowników sekretariatu. Sekretariat był 15-osobowy – wyliczała Łobodzińska.

Nie ma nie tylko pieniędzy. Pracownicy sądów czekają na swoją ustawę. „Tematem rozmów (14 lipca w MS – przyp. red.) miały być m.in. kwestie związane z projektem ustawy o pracownikach sądów powszechnych. Tytuł wręcz sugeruje, że był to główny temat (…) strona związkowa nie otrzymała założeń do projektu ustawy" – informuje sądowa Solidarność.

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. Facebook/d

PODATEK OD ŚMIECI

ABSURD \ **Do projektu budżetu UE wpisano m.in. podatek od śmieci, będą dochody z utylizacji lodówek czy pralek, elektroniki. Każdy, kto będzie oddawał lodówkę, bo zamierza kupić nową, zapłaci 2 euro za kilogram lodówki przy utylizacji – mówił w TV Republika europoseł Bogdan Rzońca.**

GRANICE \ Rząd fałszuje informacje o masowej migracji

Coraz zuchwalsze ataki na obrońców granic

Ataki na nas są coraz częstsze, ale nie odpuszczamy – mówi pan Tomasz z posterunku Ruchu Obrony Granic w Słubicach. Dodaje, że niemal każdej nocy Niemcy przekazują nielegalnych migrantów do Polski. Ze statystyk rządowych to nie wynika, bo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji podaje zaniżone i nieprawdziwe informacje o skali nielegalnej migracji kierowanej do Polski z Niemiec.

Tomasz Duklanowski

Mimo wprowadzenia kontroli na granicach przez rząd Tuska wciąż dochodzi do przekazywania nielegalnych migrantów do Polski | fot. LISI NIESNER/Reuters/Forum

Słubice, most na polsko-niemieckiej granicy. Pan Tomasz przyjechał z Poznania i od trzech tygodni pełni dyżury na niewielkim posterunku Ruchu Obrony Granic przy wjeździe na most po polskiej stronie. – Nie jest nas dużo, dlatego czasem stoję tu po kilkanaście godzin – mówi pan Tomasz. – Ataki na nas są coraz częstsze. Nie wygląda to dobrze. W czwartek wyzywała nas Niemka, w piątek jakiś zwolennik Tuska zaczął nas w wulgarny sposób wyzywać, po czym uderzył mnie w rękę, tak że wypadł mi telefon. Od razu zawołałem funkcjonariuszy policji i Straży Granicznej, którzy stali po drugiej stronie ulicy, i powstrzymali agresora.

Członkowie Ruchu Obrony Granic mówią, że ich obecność jest wciąż potrzebna, bo niemal codziennie dochodzi do przekazywania migrantów przez niemiecką policję polskiej Straży Granicznej. Pan Tomasz pokazuje filmiki, które nagrał w ostatnich dniach, dokumentujące przekazywanie migrantów. – Przekazujemy je do Roberta Bąkiewicza i mediów, żeby było widać, jaka jest skala tych przerzutów do Polski – mówi pan Tomasz.

Bo mimo wprowadzenia kontroli na granicach przez rząd Tuska wciąż dochodzi do przekazywania nielegalnych migrantów do Polski. Telewizji Republika udało się nagrać zdarzenie z Sądu Rejonowego w Szczecinie, gdy Straż Graniczna przywiozła trójkę obywateli Erytrei, którzy w ubiegłym tygodniu zostali przekazani do Polski. – Z naszych informacji wynika, że w pierwszym tygodniu przywrócenia kontroli granicznych tylko Morski Oddział Straży Granicznej przyjął od Niemców 25 migrantów – mówi Kamil Nieradka, reporter TV Republika ze Szczecina. – Skala jest na pewno dużo większa, dlatego zwróciłem się do Straży Granicznej z pytaniem, ilu migrantów zostało przyjętych z Niemiec w pierwszym tygodniu wprowadzenia kontroli granicznych, ale nie dostałem odpowiedzi.

W ubiegłym tygodniu portal Wirtualna Polska ujawnił, że skala przekazywania migrantów przez Niemców do Polski jest znacznie większa od tej, której podają informacje rządowe. Portal ujawnił, że tylko część nielegalnych migrantów przekazywanych przez Niemców ujmowana jest w rządowych statystykach. Dlatego MSWiA poinformowało, że w pierwszym kwartale 2025 r. przyjęliśmy od Niemców 312 migrantów. Skala jest znacznie większa. Wirtualna Polska podała, że tylko Nadodrzański Oddział Straży Granicznej przyjął łącznie 871 cudzoziemców zawróconych przez stronę niemiecką. Prawdopodobnie podobna skala jest w przypadku Morskiego Oddziału Straży Granicznej, ale informacje o tym nie są ujawniane przez rząd.

– Dlatego teraz koncentrujemy się na patrolach i tym, co dzieje się na przejściach granicznych – mówi pan Mieczysław, lider patroli obywatelskich ze Szczecina. – Mija już trzeci tydzień, odkąd działamy na Pomorzu Zachodnim, i opadł już pierwszy entuzjazm, ale nie odpuszczamy. Organizujemy się i wciąż usprawniamy nasze działania.

Przy przejściu granicznym w Lubieszynie obrońcy granic mają bardzo dobrze wyposażony posterunek. W większym namiocie są: duży zapas wody, konserwy, niewielka kuchenka, a także sprzęt do patrolowania granic – lornetki i noktowizory. Obrońcy granic mają także trzy rowery, którymi odbywają regularne patrole. – Niczego nam nie brakuje, bo ludzie nas wciąż wspierają – mówi pan Andrzej. – Przed chwilą była taka sytuacja, że zatrzymał się pan, który jechał na wakacje ze Śląska nad morze. Spytał, czego potrzebujemy, i za chwilę przywiózł nam całą torbę jedzenia z pobliskiego sklepu.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat
Sanato
Pobyty
lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

GN-II.6840.1.2.2022 Jasło, dnia 09 lipca 2025 r.

Starosta Jasielski
informuje,

że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Jaśle, ul. Rynek 18, 38-200 Jasło, na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Jaśle www.powiat.jaslo.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej, w sposób zwyczajowo przyjęty, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanym **I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej (budynek dawnej Komendy Powiatowej Policji), oznaczonej jako działka ewid. nr 879/2 o pow. 0,1170 ha, położonej w obrębie 08-Centrum, Miasto Jasło dla której Sąd Rejonowy w Jaśle prowadzi księgę wieczystą nr KS1J/00000848/8.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 3 971 000,00 zł
Wadium wynosi: 400 000,00 zł
Przetarg odbędzie się w 01 października 2025 r. o godzinie 10^{00} w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jaśle, ul. Rynek 18, pokój nr 339, III piętro.
Nieruchomość można obejrzeć w terminie uzgodnionym, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 15:00, tel. (13) 448-64-74 w okresie od ukazania się ogłoszenia do dnia 30 września 2025 r.

eprasa.pl a4688f3aa7

InPost | GAZETA POLSKA | NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA NOWE PAŃSTWO

Prenumerata Elektroniczna za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

ZESKANUJ

Zamów już teraz!

prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. Wikipedia/d

SŁABY WYNIK RZĄDZĄCYCH W WYBORACH DO JAPOŃSKIEJ IZBY RADCÓW

DALEKI WSCHÓD \ **W niedzielę odbyły się w Japonii wybory do Izby Radców. Według wyników exit poll konserwatywna Partia Liberalno-Demokratyczna (PLD) obecnego premiera Shigeru Ishiby i jej koalicyjny partner Kōmeitō straciły większość w wyższej izbie parlamentu.**

BLISKI WSCHÓD \ Czy tym razem uda się powstrzymać przemoc?

Kolejne zawieszenie broni w Syrii

Władze Syrii ogłosiły kolejne, już trzecie w tym tygodniu, zawieszenie broni między druzami a beduinami. Zdecydowały się także na ponowne wysłanie sił rządowych do prowincji As-Suwajda, mimo że wcześniej miały się one dopuszczać mordowania druzów.

Wiktor Młynarz

Jak informowaliśmy wcześniej, w prowincji As-Suwajda doszło do starć między członkami mniejszości religijnej druzów i plemionami beduinów, którzy w większości są sunnitami. Bezpośrednim powodem było porwanie druzyjskiego kupca przez beduinów. Na miejsce wysłano wojsko, ale żołnierze mieli często stawać po stronie beduinów i islamskich milicji przeciwko druzom. To spowodowało interwencję Izraela, który dokonał serii nalotów na syryjskie wojska i budynki rządowe.

Zawieszenie broni ogłoszono we wtorek, ale bardzo szybko je zerwano. Kolejne nastąpiło w środę, ale ono również nie powstrzymało walk. Prezydent Syrii Ahmed asz-Szara poinformował w sobotę, że rząd nakazał druzom i beduinom doprowadzić do ponownego zawieszenia broni. W swoim przemówieniu wezwał obie strony do powstrzymania się od przemocy. Równocześnie jednak podziękował beduinom za ich „bohaterską postawę" i oskarżył druzów o to, że doprowadzili do zerwania poprzedniego zawieszenia broni poprzez ataki odwetowe na beduinów i ich rodziny. Oświadczył także, że przez izraelską interwencję Syria „znalazła się w niebezpiecznym miejscu".

Według syryjskiego rządu w tym konflikcie zginęło co najmniej 260 osób, a 1,7 tys. zostało rannych | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

Nieco wcześniej rzecznik prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych poinformował, że do As-Suwajdy wrócą siły rządowe, które zostały wycofane w ramach poprzedniego zawieszenia broni. Agencja AP donosi, że pojawiają się kolejne doniesienia o tym, iż siły rządowe dokonywały egzekucji druzyjskich cywili, rabowały i paliły ich domy. Syryjski minister informacji Hamza al-Mostafa przyznał, że doszło z ich strony do „nadużyć", ale oznajmił, iż to nie rząd nakazał im takie działania.. Obwinił też druzów o to, że ufni w pomoc ze strony Izraela celowo doprowadzają do konfrontacji.

W niedzielę syryjskie MSZ poinformowało, że stolica prowincji została już oczyszczona z beduińskich bojowników i walki w niej ustały. Hikmat al-Hajri, prominentny lider społeczności druzów, zaapelował o to, by zapewnić beduinom eskortę, by mogli bezpiecznie opuścić prowincję. Obie strony obiecują, że tym razem dotrzymają zawieszenia broni.

Według syryjskiego rządu w tym konflikcie zginęło co najmniej 260 osób, a 1,7 tys. zostało rannych. Organizacje pozarządowe szacują jednak, że liczba ofiar była większa, przekroczyła 900 osób. ONZ ostrzegł, że ponad 87 tys. osób musiało opuścić swoje domy, a sytuacja humanitarna w prowincji robi się skrajnie trudna.

Wenezuela i Stany Zjednoczone wymieniły więźniów

BEZPIECZEŃSTWO \ **„Wszyscy Amerykanie bezpodstawnie zatrzymani w Wenezueli odzyskali wolność i wrócili do kraju. Dziękuję moim współpracownikom i prezydentowi Salwadoru Nayibowi Bukele za pomoc w przeforsowaniu porozumienia z Caracas i deportacji 252 Wenezuelczyków" – przekazał sekretarz stanu USA Marco Rubio.**

W sobotę w nocy czasu polskiego prezydent Wenezueli Nicolás Maduro pojawił się na lotnisku Maiquetia Simón Bolívar w Caracas, aby uroczyście przyjąć obywateli uwolnionych z salwadorskiego więzienia na podstawie trójstronnego porozumienia między USA, Wenezuelą a Salwadorem. Na pokładzie dwóch samolotów do ojczyzny wróciło 252 Wenezuelczyków aresztowanych przez władze USA w marcu br. i przekazanych do zakładu karnego CECOT w Salwadorze.

Większość z nich trafiła do niewoli za złamanie postanowień ustawy Alien Enemies, podczas gdy reszta miała złamać inne prawa migracyjne. Deportowani przebywali w USA bez statusu imigranta i byli podejrzewani o przynależność do zorganizowanej grupy przestępczej Tren de Aragua. Wraz z grupą 252 Wenezuelczyków do kraju wróciło siedmioro dzieci, które pozostawały w USA po deportacji ich rodzin. Caracas informuje, że w podobnej sytuacji znajduje się wciąż ok. 25 nieletnich.

Jednocześnie do USA powróciła grupa 10 Amerykanów, którzy w ub.r. trafili do wenezuelskich więzień oskarżeni przez socjalistyczny reżim m.in. o udział w rzekomych spiskach i działania na rzecz obalenia rządu, przestępczość zorganizowaną oraz nielegalne przekroczenie wenezuelsko-kolumbijskiej granicy. Wśród aresztowanych znaleźli się dwaj byli żołnierze amerykańscy – Luke Denman oraz Airan Berry, którym wprost zarzucono udział w próbie obalenia Maduro. – Ta operacja zwieńczyła wielomiesięczne negocjacje z tyrańskim reżimem, który przez długi czas odmawiał uwolnienia więźniów – skomentował prezydent Salwadoru Nayib Bukele.

Więzienie CECOT jest określane jako „środkowoamerykańskie Guantánamo" ze względu na skargi więźniów na panujące tam warunki. Władzom placówki zarzuca się stosowanie tortur, pozbawianie więźniów posiłków i nietłumienie agresji między więźniami. Amerykanie trafili m.in. do więzienia Rodeo I w stanie Miranda, znanego z brutalności wobec więźniów politycznych i cudzoziemców. Jeden z nich został osadzony w tajnym ośrodku agencji wywiadowczej SEBIN. – Betonowe cele, nieludzkie warunki, życie w piekle – podsumował swój pobyt w niewoli.

Joanna Kowalkowska

Pentagon chce pomóc w walce z imigracją

USA \ **Sekretarz obrony Pete Hegseth powiedział członkom Kongresu, że zatrzymani nielegalni imigranci mogą być trzymani w bazach wojskowych. Podkreślił, że nie będzie to miało negatywnego wpływu na obronność USA.**

Administracja Donalda Trumpa prowadzi akcję masowych zatrzymań i deportacji nielegalnych imigrantów – zwłaszcza tych, którzy mają kartoteki kryminalne lub dopuścili się przestępstw w USA. Skala tej operacji sprawiła jednak, że w USA zaczyna brakować miejsc, w których można umieścić zatrzymanych w oczekiwaniu na ich deportację.

Tom Homan, który w administracji Trumpa odgrywa rolę „cara od imigracji", przekazał dziennikarzom, że służby mają obecnie ok. 60 tys. miejsc dla imigrantów, ale chcą zwiększyć tę liczbę do 100 tys. Obecnie szukają miejsc, które spełniają amerykańskie standardy przetrzymywania nielegalnych imigrantów. Homan dodał, że im szybciej je znajdą, tym więcej imigrantów zniknie z ulic.

Agencja AP informuje, że sekretarz obrony Pete Hegseth uznał, iż można ich tymczasowo osadzić w bazach wojskowych Camp Atterbury w Indianie i McGuiree-Dix-Lakehurst w New Jersey. Poinformował już o tym członków Kongresu z obu tych stanów. Podkreślił, że nie wpłynie to negatywnie na gotowość bojową żołnierzy ani prowadzone w bazach szkolenia.

Na razie nie jest jasne, kiedy pierwsi imigranci trafią do tych baz ani czy będą osadzani także w innych. Jak zauważa AP, w obu tych miejscach wcześniej mieszkali uchodźcy z Ukrainy i Afganistanu. Lewicowi politycy z obu stanów i organizacje pozarządowe już teraz protestują przeciwko takiemu rozwiązaniu – mimo że nielegalnych imigrantów w 2014 r. osadził w bazach wojskowych prezydent Barack Obama.

(wm)

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. X.com/d

WIELKA BRYTANIA OBNIŻA WIEK WYBORCZY

DEMOKRACJA \ **Rząd Wielkiej Brytanii zapowiedział obniżenie wieku wyborczego we wszystkich wyborach powszechnych z 18. do 16. roku życia. Zmiany muszą jeszcze zostać przyjęte przez parlament.**

fot. Facebook/d

TRAGICZNY BILANS POWODZI W TEKSASIE

ŻYWIOŁ \ **Powoli kończy się akcja poszukiwawcza po powodzi, która nawiedziła Teksas 4 lipca. W wyniku działań niszczycielskiego żywiołu śmierć poniosło 135 osób, a trzy nadal uznawane są za zaginione.**

DYPLOMACJA \ Amerykańskie sankcje wiszą nad Rosją

Kijów zaproponował Moskwie nową rundę negocjacji

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w sobotni wieczór poinformował o propozycji, którą złożono Rosji w sprawie przeprowadzenia kolejnego spotkania w nadchodzącym tygodniu. – Trzeba zwiększyć tempo negocjacji – oznajmił prezydent Ukrainy.

Paweł Kryszczak

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski | fot. Twitter/d

Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Rustem Umierow poinformował, że zaproponował stronie rosyjskiej kolejne spotkanie w przyszłym tygodniu. – Należy zwiększyć dynamikę negocjacji. Trzeba zrobić wszystko, aby osiągnąć zawieszenie broni. A strona rosyjska musi przestać unikać podejmowania decyzji – oznajmił w sobotni wieczór prezydent Ukrainy.

Wołodymyr Zełenski odniósł się do sprawy kolejnej wymiany jeńców wojennych. – Rozmawiamy ze stroną rosyjską na temat wymiany – kontynuujemy realizację ustaleń z ostatniego spotkania w Stambule. Zespół pracuje teraz nad następną wymianą – poinformował prezydent Ukrainy.

Podczas rozmów w ubiegłym miesiącu Rosja wysunęła wobec strony ukraińskiej wiele żądań, których spełnienie oznaczałoby de facto kapitulację Ukrainy. Władze na Kremlu domagały się uznania nielegalnej aneksji Krymu i czterech obwodów: chersońskiego, donieckiego, zaporoskiego oraz ługańskiego. Kijów miałby ponadto porzucić starania o członkostwo w NATO i innych sojuszach wojskowych oraz przeprowadzić demobilizację swoich sił zbrojnych. Kilka dni temu wiceszef rosyjskiego MSZ Aleksandr Gruszko w rozmowie z gazetą „Izwiestia" domagał się od Ukrainy zniszczenia broni, którą otrzymała od Zachodu. Władze w Kijowie odrzuciły wszystkie te postulaty i oświadczyły, że nie ma sensu prowadzić dalszych negocjacji, jeśli Rosja nie zdecyduje się na ustępstwa.

W poniedziałek 14 lipca prezydent USA Donald Trump zaprezentował serię kroków, które mają przymusić Rosję do zakończenia wojny na Ukrainie. Zapowiedział duży pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy i zagroził nałożeniem na Rosję kolejnych sankcji gospodarczych, jeśli ta nie podejmie rozmów pokojowych. Chodzi o 100-proc. cła na Federację Rosyjską i wtórne cła na kraje, które kupują z Rosji ropę. Dzień później Trump nie wykluczył przyspieszenia terminu wprowadzenia sankcji, jeśli Rosja tych kwestii nie potraktuje poważnie. Władze na Kremlu nie zamierzają prowadzić rozmów pokojowych, co widać choćby po prowadzonej kampanii rakietowo-dronowej wymierzonej w Ukrainę. W sobotnim ataku na obwód dniepropietrowski zginęły dwie osoby, a cztery zostały ranne.

Japonia ostrzega przed Rosją, Chinami i Koreą Północną

GEOPOLITYKA \ **Opublikowana kilka dni temu przez władze Japonii biała księga ws. obronności wskazuje na Pekin, Moskwę i Pjongjang jako główne zagrożenia dla Tokio oraz całego regionu Indo-Pacyfiku.**

Dokument stwierdza, że „intensyfikacja aktywności militarnej Chin, w tym naruszenia przestrzeni powietrznej, stanowi bezprecedensowe i największe strategiczne wyzwanie" dla Japonii. Obawy budzą również rosnąca współpraca wojskowa Chin z Rosją, zwiększająca się aktywność wojskowa Pekinu wokół Tajwanu i na Morzu Południowochińskim, a także zagrożenia ze strony Korei Północnej. W ramach współpracy Chińskiej Armii Ludowowyzwoleńczej z rosyjskimi siłami zbrojnymi odbywają się wspólne loty bombowców i patrole morskie w pobliżu Japonii. Raport wskazuje, że te „powtarzające się wspólne działania mają wyraźnie na celu demonstrację siły przeciwko Japonii". W ubiegłym roku japońskie myśliwce wzbiły się w powietrze 704 razy, z czego 464 razy w odpowiedzi na zbliżające się chińskie samoloty, a 237 razy – na rosyjskie. To oznacza średnio niemal dwa poderwania dziennie. Dokument japońskiego ministerstwa obrony podkreśla również, że kwestie „bezpieczeństwa Europy i Indo-Pacyfiku są nierozerwalnie związane" i ostrzega przed możliwością wybuchu wojny w regionie Indo-Pacyfiku, podobnej do tej na Ukrainie (nie wspomina jednak dokładnie, gdzie dokładnie mogłoby do niej dojść).

Jeśli chodzi o Koreę Północną, wskazano, że kraj ten kontynuuje rozwój broni jądrowej i pocisków balistycznych przeznaczonych do jej przenoszenia. Północnokoreańskie „działania wojskowe stanowią obecnie poważniejsze i bardziej bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa Japonii niż kiedykolwiek wcześniej" – podkreślono w raporcie. Dokument konkluduje, że „społeczność międzynarodowa znajduje się w nowej erze kryzysu i musi stawić czoła największym wyzwaniom od końca II wojny światowej".

Stacja CNN zwróciła uwagę, że japońska biała księga powtarza wiele obaw wyrażonych w kwietniu br. podczas przemówienia przed senacką komisją sił zbrojnych przez szefa amerykańskich sił w regionie Indo-Pacyfiku, admirała Samuela Paparo. Przyznał on, że „Chiny nadal dążą do bezprecedensowej modernizacji sił zbrojnych i coraz bardziej agresywnego zachowania, które zagraża USA, ich sojusznikom oraz partnerom". Dodał również, że pogłębiająca się współpraca między Chinami, Rosją a Koreą Północną jest coraz większym zagrożeniem na Pacyfiku.

Na publikację Tokio ostro zareagował Pekin. Rzecznik chińskiego MSZ Lin Jian skrytykował białą księgę, twierdząc, że „przyjmuje ona błędne postrzeganie Chin, bezpodstawnie ingeruje w wewnętrzne sprawy kraju i wyolbrzymia rzekome zagrożenie ze strony Chin". Lin dodał, że Pekin złożył protesty w Japonii, broniąc chińskich działań wojskowych jako „zgodnych z prawem i uzasadnionych". Wezwał również Japonię do refleksji nad swoją wojenną przeszłością i do „zaprzestania wyolbrzymiania napięć w regionie i kwestii związanych z Chinami jako pretekstu do uzasadnienia rozbudowy swoich sił zbrojnych".

Hanna Shen

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. Wikipedia/d

FIRMY WCIĄŻ OSŁABIONE

BADANIE \ **W II kw. br. sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstw niefinansowych pozostawała osłabiona – wynika z Szybkiego Monitoringu NBP. Dodatkowo uległa ona niewielkiemu pogorszeniu w porównaniu z poprzednim kwartałem, a jej nieznaczne osłabienie oczekiwane jest również w III kw. br. Poprawie uległy roczne perspektywy, czemu towarzyszył wzrost optymizmu w prognozach eksportu.**

WŁASNE M \ Perspektywy ożywienia rynku mieszkaniowego pozostają mgliste

Małe mieszkania, wielki problem

W polskich miastach rosną ceny mieszkań. Od początku roku na rynku deweloperskim w większości aglomeracji widać kilkuprocentowe wzrosty. Warszawa pod względem kosztów zakupu i utrzymania lokum pozostaje jedną z najdroższych stolic regionu. W 17 największych miastach kraju ceny na rynku pierwotnym wzrosły średnio o 4,1 proc. – wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego „Analiza rynku mieszkaniowego – II kwartał 2025 r.". Eksperci podkreślają, że ceny w Warszawie są jednymi z najwyższych w Europie Środkowej.

Mariusz Andrzej Urbanke

Od 11 lipca br., wraz z wejściem w życie przepisów o tzw. jawności cen, firmy deweloperskie zostały zobowiązane do publikowania na swoich stronach internetowych szczegółowych danych o cenach ofertowych mieszkań, pomieszczeń przynależnych i historii ich zmian. Dzięki temu dostęp do informacji o rynku mieszkaniowym jest łatwiejszy niż kiedykolwiek wcześniej. – Na siedmiu największych rynkach deweloperzy oferują obecnie ponad 62 tys. mieszkań w różnych fazach budowy. Jednocześnie perspektywy wzrostu sprzedaży pozostają mgliste – komentuje Katarzyna Kuniewicz, dyrektorka badań rynku OtoDom. Jak podkreśla, główną barierą jest ograniczony dostęp młodych ludzi do taniego kredytu hipotecznego.

Szczególnie słabo sprzedają się dziś większe mieszkania. – Ze względu na wysokie koszty finansowania duże lokale są rzadziej wybierane przez osoby kupujące na kredyt. Tego typu nieruchomości trafiają głównie do klientów gotówkowych, którzy obecnie odpowiadają za 30–40 proc. całkowitego popytu i ten udział utrzymuje się na stabilnym poziomie – zaznacza Kuniewicz.

Największym zainteresowaniem cieszą się obecnie małe mieszkania, choć ich ceny również są bardzo wysokie | fot. Facebook/d

Największym zainteresowaniem cieszą się obecnie małe mieszkania, choć ich ceny również należą do wysokich. Jak wynika z raportu Rankomat.pl i Rentier.io, w Warszawie za lokal o powierzchni 35 mkw. trzeba zapłacić nawet 671 tys. zł. Średnia stawka dla małych mieszkań w stolicy sięga 19 188 zł za 1 mkw. Najtańsze dzielnice to Wawer, Rembertów i Wesoła, gdzie ceny nie przekraczają 11 tys. zł za 1 mkw. – co i tak przewyższa poziomy notowane w innych dużych miastach kraju. Najdroższą dzielnicą pozostaje Śródmieście, choć ceny nie przekroczyły tam jeszcze progu 23 tys. zł za 1 mkw. Powyżej 20 tys. zł trzeba zapłacić za 1 mkw. na Woli i Żoliborzu, a tuż za nimi plasuje się Wilanów z ceną 19 973 zł.

Warszawa przoduje także pod względem kosztów najmu. Z danych Rankomat.pl i Rentier.io wynika, że czynsze najmu w dużych miastach rosną – w ujęciu rocznym o 5 proc., a miesięcznym o niespełna 2 proc. Średnia cena najmu w Warszawie to około 78 zł za 1 mkw. W innych dużych ośrodkach, takich jak Kraków, Gdańsk czy Wrocław, stawki wynoszą 64–66 zł za 1 mkw.

Wysokie są również koszty utrzymania mieszkania w stolicy. Czynsz administracyjny, media (prąd, gaz, woda), ogrzewanie, internet, telewizja i składki na fundusz remontowy przynoszą miesięczne wydatki wyższe o 20–30 proc. niż w mniejszych miastach. Dla lokalu o powierzchni 50 mkw. koszty te mogą sięgnąć 2 tys. zł lub więcej.

Choć Warszawa jest najdroższym miastem w Polsce zarówno pod względem zakupu mieszkania, jak i kosztów życia, to są miejscowości, w których ceny lokali rosną nawet szybciej. Przykładem są Katowice, gdzie ceny ofertowe mieszkań średniej wielkości wzrosły aż o 24 proc. w ujęciu rocznym. Przeciętna powierzchnia nabywanych mieszkań w Polsce w ostatnich latach wynosiła 50–60 mkw., ale w związku z dynamicznym wzrostem cen coraz częściej kupowane są mniejsze lokale – nierzadko znacznie poniżej 40 mkw.

Bruksela kontra Dolina Krzemowa: KE karze, big tech odpowiada

WOJNA GOSPODARCZA \ **Meta została ukarana przez Komisję Europejską grzywną w wysokości 200 mln euro za model reklamowy „płać lub wyraź zgodę", który zdaniem brukselskich urzędników nie zapewniał realnego wyboru. Mimo wprowadzenia zmian KE grozi dalszymi sankcjami. Tymczasem reklamy stanowią 98 proc. przychodów firmy, więc regulacje UE zagrażają jej modelowi biznesowemu. To kolejna odsłona wojny KE z amerykańskimi gigantami cyfrowymi.**

Unia Europejska konsekwentnie zaostrza kurs wobec amerykańskich korporacji cyfrowych, wykorzystując narzędzia takie jak Digital Markets Act (DMA) i Digital Services Act (DSA). Najpierw KE nałożyła na Metę karę w kwocie 200 mln euro, a kilka dni temu ostrzegła ją przed codziennymi sankcjami sięgającymi 5 proc. średniego dziennego obrotu za niepełną zgodność z przepisami. Podobnym ciosem ukarano Apple – 500 mln euro za ograniczenia w App Store, co doprowadziło do odwołania się firmy do sądu UE. KE oskarża Apple o naruszanie zasad DMA poprzez blokowanie deweloperów przed odsyłaniem użytkowników do tańszych alternatyw.

Europejskie organy idą dalej: toczą postępowania przeciwko X (Twitter) za naruszenia DSA, choć wstrzymano je przed negocjacjami handlowymi z USA. Są też kolejne dochodzenia wobec Google'a i Amazona – Komisja właśnie analizuje praktyki preferencyjne w Google Search i Amazon Marketplace.

Reakcja zza Atlantyku jest zdecydowana. Biały Dom ostro skrytykował grzywny dla Apple'a i Mety, określając je jako „nieuzasadnione celowanie w amerykańskie firmy" i grożąc ewentualną kampanią taryfową. Republikański kongresmen Jim Jordan domaga się od Komisji wyjaśnień, zarzucając protekcjonalne traktowanie amerykańskich przedsiębiorstw. W USA utarło się przekonanie, że UE prowadzi wojnę gospodarczą z big techem.

Wielu komentatorów podkreśla, że unijna ofensywa regulacyjna to coś więcej niż surowe egzekwowanie prawa. To strategiczny manewr w globalnej walce o suwerenność cyfrową, konkurencyjność i ochronę prywatności – także kosztem napięć między Waszyngtonem i Pekinem.

Ta „wojna" ma jednak swoje granice. KE odroczyła postępowanie wobec X, aby nie wywołać eskalacji w negocjacjach handlowych z USA, co pokazuje, że wciąż uwzględnia relacje transatlantyckie.

Choć amerykańskie korporacje starają się odwołać i podważyć regulacje jako nadmierną ingerencję (mówią o „lawfare" czy „nadregulacji"), Bruksela stoi na stanowisku, że ma mandat do ochrony konsumentów, równych warunków konkurencji i suwerenności cyfrowej. Konflikt trwa już kilka lat, a jego końca na razie nie widać – kolejne sankcje, dochodzenia i sądowe spory dopiero się rozpoczynają.

(p. woz.)

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. Wikipedia/d

BRANŻA CHEMICZNA APELUJE DO KE

PRZEMYSŁ \ **Polska Izba Przemysłu Chemicznego w apelu do Komisji Europejskiej postuluje wydłużenie darmowych uprawnień do emisji CO_2, korektę mechanizmu CBAM oraz stworzenie nowych instrumentów ochrony przemysłu. Wskazuje na brak infrastruktury i wsparcia dla dekarbonizacji. Izba apeluje też o wykorzystanie rezerw ETS i przedłużenie Funduszu Modernizacyjnego po 2030 r.**

RYNEK PRACY \ Nastroje przedsiębiorców coraz gorsze

Ostrożne plany rekrutacyjne firm

W drugiej połowie 2025 r. polskie przedsiębiorstwa ostrożnie podchodzą do planów rekrutacyjnych. Mniej niż 20 proc. firm zamierza zwiększyć zatrudnienie, a prawie ¾ chce je utrzymać na obecnym poziomie.

Andrzej Ratajczyk

Zainteresowanie naborem pracowników tymczasowych przed okresem letnim spadło w tym roku o jedną trzecią w porównaniu z analogicznym okresem rok wcześniej | fot. Anatol Chomicz/Forum

W porównaniu z pierwszą połową roku optymizm gospodarczy wśród pracodawców zmalał o 7 pkt proc., co świadczy o wzroście niepewności. Jednocześnie według badania Instytutu Badawczego Randstad i Instytutu Badań Pollster w drugiej połowie roku tylko 18 proc. firm w Polsce zamierza zwiększyć zatrudnienie, a 74 proc. utrzymać liczbę pracowników na obecnym poziomie.

Ostrożność pracodawców w planowaniu zatrudnienia to sygnał, że firmy wciąż poruszają się z dużą niepewnością. – Wśród firm uczestniczących w badaniu dostrzegamy mniejsze zainteresowanie rekrutacją pracowników tymczasowych przed okresem letnim – spadła ona o jedną trzecią w porównaniu z analogicznym okresem 2024 r. Może to wynikać ze spowolnienia gospodarczego i z ograniczonej liczby zamówień w nadchodzącym kwartale, szczególnie w mniejszych firmach. Jednocześnie w dużych sektorach gospodarki, takich jak handel, budownictwo i usługi, przedsiębiorcy chętniej decydują się na zatrudnienie sezonowe, najczęściej w formie staży, praktyk, a także zastępstw podczas urlopów. Szczególnie w usługach związanych z turystyką i gastronomią zatrudnienie tymczasowe pozostaje ważnym elementem – komentuje Marzena Milinkiewicz, dyrektorka zarządzająca Randstad Polska.

Ocena bieżącej sytuacji gospodarczej w Polsce nadal jest zachowawcza. Niepokój budzi kondycja gospodarek zachodnioeuropejskich, które są istotnymi partnerami handlowymi Polski. – Widzimy także dywersyfikację prognoz dotyczących wzrostu gospodarczego na poziomie regionalnym. W praktyce potwierdza to, że przedsiębiorcy nie patrzą już tylko na krajowe wskaźniki makroekonomiczne, lecz coraz bardziej uwzględniają specyfikę otoczenia biznesowego w swoich regionach, co przekłada się na zróżnicowane podejście do inwestycji i zatrudnienia. Ostrożność w ocenie perspektyw gospodarczych jest więc uzasadniona, a jednocześnie sygnalizuje, że przedsiębiorcy są świadomi wyzwań i chcą podejmować decyzje w obszarze zatrudnienia i wynagrodzeń w przemyślany i odpowiedzialny sposób – wskazuje ekspertka.

Zapowiadają się trudne negocjacje

FINANSE \ **Propozycja Komisji Europejskiej dotycząca budżetu Unii Europejskiej na lata 2028–2034 już teraz wywołuje silne napięcia polityczne i społeczne. Choć KE deklaruje, że nowy budżet ma sprostać wyzwaniom zielonej transformacji, wzmocnić konkurencyjność i zwiększyć odporność gospodarczą UE, reakcje ze strony państw członkowskich i środowisk branżowych są jednoznacznie krytyczne. W szczególności kontrowersje wzbudza zapowiedź zwiększenia dochodów własnych UE, co dla wielu państw oznacza pośrednio podwyższenie składek i nowe mechanizmy redystrybucji, oparte m.in. na opłatach środowiskowych i cyfrowych.**

Politycy z krajów oszczędnej czwórki – Niemiec, Holandii, Szwecji i Danii – wyrazili swój jednoznaczny sprzeciw wobec planów dalszego wspólnego zadłużania się przez Unię. Holenderski wiceminister finansów Marnix van Rij nazwał pomysł Komisji „ekonomicznie nierozsądnym i politycznie nierealnym". Niemcy, choć dotąd otwarci na zwiększanie zasobów UE w kontekście wsparcia Ukrainy, teraz deklarują potrzebę głębokiego audytu dotychczasowych programów i powrotu do budżetowej dyscypliny.

Weto zgłaszają też środowiska rolnicze i część europosłów. Redukcja środków na Wspólną Politykę Rolną – z 387 mld euro do około 300 mld – została odebrana jako bezpośrednie zagrożenie dla suwerenności żywnościowej Europy. Polskie związki zawodowe rolników, w tym NSZZ RI „Solidarność", Krajowa Rada Izb Rolniczych i eksperci z Instytutu Zielonej Gospodarki, ostrzegają, że cięcia uderzą przede wszystkim w małe i średnie gospodarstwa rolne w Europie Środkowej. Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego alarmuje, że nowy model finansowania odbiera rolnictwu stabilność i przenosi ciężar utrzymania konkurencyjności na państwa członkowskie.

Zastrzeżenia zgłaszają również politycy PiS, nazywając propozycję KE „zamachem na bezpieczeństwo żywnościowe" i ostrzegając przed pogłębianiem różnic między starą a nową Europą. W podobnym tonie wypowiadają się przedstawiciele organizacji rolniczych z Włoch, Hiszpanii i Francji, których zaniepokoiło obniżenie poziomu gwarantowanych dopłat bezpośrednich.

Europoseł Waldemar Buda zwrócił z kolei uwagę, że tzw. dochody własne Unii to w rzeczywistości żadne dochody własne, ale dochody Polaków, które mają być przejęte przez Unię Europejską. – Dochody własne Unii to jest czerwona linia, której przekroczyć nie możemy – ostrzegł. Jego zdaniem planowane reformy finansowe to niebezpieczna próba odebrania państwom członkowskim kontroli nad kluczowymi strumieniami fiskalnymi. – Za chwilę do krajowego budżetu nie będzie nic wpływało, bo wszystko będzie wpływało do budżetu UE i trzeba będzie się prosić, żeby te pieniądze odzyskać. I to jest zasadniczy problem, z którym się nie zgadzamy – mówił Buda.

Eksperci z think tanku Bruegel zaznaczają, że choć budżet nominalnie rośnie do 1,26 proc. unijnego PKB, to wciąż nie odpowiada skali wyzwań inwestycyjnych stojących przed UE. Proponują, by finansowanie unijnych dóbr publicznych – takich jak obrona, innowacje, cyfryzacja i zielona energia – wzrosło do co najmniej 2 proc. PKB Unii.

Co ciekawe, budżet martwi także organizacje ekologiczne, takie jak Climate Action Network Europe czy WWF, które zwracają uwagę, że choć KE deklaruje przeznaczenie 35 proc. budżetu na cele klimatyczne, to rzeczywiste nakłady na ochronę środowiska są rozmyte między funduszami. Oczekują podniesienia tego poziomu do co najmniej 50 proc. i wyodrębnienia środków na bioróżnorodność oraz transformację energetyczną.

Wobec tak zróżnicowanych i często sprzecznych oczekiwań państw członkowskich, rolników, ekologów, europosłów i ekonomistów negocjacje nad nowym budżetem będą jednym z najtrudniejszych testów politycznej spójności Unii Europejskiej w najbliższych latach.

(p. woz.)

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. Wikipedia/d

Stephen King
amerykański pisarz, popularny autor literatury grozy
\\ Politycy! (...) Oni zmieniają się dla doraźnych korzyści, a nie z idealizmu. \\

POLITYKA \ Jeśli nic się nie zmieni, młodzi znowu będą jeździć na zmywak i uznawać zagranicę za szczyt aspiracji

Młodzi mają dość Tuska. Wróciła stara bieda

W połowie 2025 r. nikt już nie ma wątpliwości, że rządząca koalicja najchętniej zajmuje się sobą. A problemów społeczno-gospodarczych uderzających w młodych i starszych tylko przybywa. Gdyby tak rządziło Prawo i Sprawiedliwość, zostałoby medialnie rozszarpane przez swoich przeciwników. Ale liberałom i postkomunistom nieróbstwo uchodzi płazem – byle elity III RP mogły się cieszyć coraz bardziej wątpliwym sukcesem.

Krzysztof Wołodźko

Tak potężnej erozji ekipy rządzącej w Polsce po 1989 r. nie pamiętam od dekad. I to ekipy, która miała naprawdę dobre karty, by stabilnie rządzić przynajmniej jedną kadencję. Zjednoczona Prawica pozostawiła po sobie dobrą – jak na popandemiczne i wojenne realia – sytuację gospodarczą, inflacja zdecydowanie spadała, gdy Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Lewica przejmowały władzę, rozpoczęte duże projekty infrastrukturalne dawały nadzieję na dalszy wzrost. Liberalno-lewicowe media niemal spijały z ust Donalda Tuska każde słowo, popularność marszałka „Sejmflixa" Szymona Hołowni szybowała do góry, Lewica zyskała poparcie młodych kobiet, a wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz całkiem nieźle manewrował jako szef MON, czyli polityk, który stawia na porozumienie ponad podziałami w sprawach polskich obronności i bezpieczeństwa. Tusk publicznie chełpił się swoimi strategicznymi umiejętnościami w unijnej polityce, a Bruksela wysyłała pojednawcze sygnały, choć sprawa KPO nie jest tak oczywista, jak przedstawia medialno-polityczna propaganda obecnej władzy.

Wydawać się mogło, że taki miks czynników zagwarantuje rządzącym stabilną władzę i nie mniej pewne wysokie poparcie. Po niecałych dwóch latach rządów to wszystko okazało się funta kłaków nie warte. Być może zbyt mocne jest powiedzenie, że tej władzy już nie ma, ale z całą pewnością nawet wióry nie zostały z jej mitów po liftingu. Zostały tylko: czysta nienawiść do prawicy, coraz bardziej groteskowe próby chwytania się brzytwy w politycznym odmęcie i coraz bardziej szkodliwa dla Polski polityka, w tym polityka historyczna i społeczno-gospodarcza.

Pudrowanie zombie

Porażka Rafała Trzaskowskiego w wyborach prezydenckich to nie tylko koniec liberalno-postkomunistycznych fantazji o politycznej supremacji. To coś znacznie więcej – czerwcowa przegrana kończy właściwie etap pudrowania politycznego zombie. To wszystko znajduje odbicie w kiepskich sondażach koalicyjnych partii. To naprawdę zabawne, gdy po niecałych dwóch latach Wirtualna Polska donosi, podsumowując niedawny sondaż: „Koalicja Obywatelska goni PiS, Polska 2050 na szarym końcu". Wizualizujmy to sobie: rządząca formacja goni (sic!) opozycyjną partię! Po niecałych dwóch latach rządów! A w tle coraz częściej słychać głosy, że nieomylny guru tego układu będzie musiał ustąpić z fotela premiera, jeśli rzecz cała nie ma się skończyć katastrofą nie tylko rządzącego układu, lecz także partii, która jest jego zwornikiem, czyli Koalicji Obywatelskiej.

To wszystko nie dzieje się w społeczno-politycznej próżni. I coraz ściślej łączy się z sytuacją międzynarodową, polityką unijną, w której szczególnie niemieckie interesy nie są już nawet maskowane wspólnotową retoryką. A to konglomerat zjawisk, które mocno osłabiają trzynastogrudniowców. Dlatego niektóre wyzwania, z ktorymi nie radzi sobie koalicja 13 grudnia, są znakomicie nagłośnione. To oczywiście narastający kryzys migracyjny i de facto „wojenka migracyjna", którą Niemcy wytoczyły swoim sąsiadom, z Polską na czele. Wszak to, co się dzieje na naszej zachodniej granicy, świadczy przede wszystkim o niesamowitym rozzuchwaleniu nie tylko niemieckich służb, lecz także politycznych rządzących elit, które czują na karku oddech AfD, a gdzieniegdzie już widzą plecy tej formacji.

Dla nas to niestety wybór między dżumą a cholerą, ale sukcesy niemieckich radykałów nie byłyby możliwe, gdyby nie skrajnie nieodpowiedzialna polityka Angeli Merkel. Warto jednak pamiętać, że na tę nieodpowiedzialność było przyzwolenie nie tylko zadufanego w sobie Berlina, lecz także jego pomagierów, także nadwiślańskich. Tusk pije piwo, którego nawarzyła dawna kanclerz Niemiec, ale nie jest to żaden znakomity gatunek. To paskudztwo, którego nie podawano pewnie nawet „ich chłopcom" w najcięższych latach wojny. Zostawmy na boku metafory: pewne jest, że liberałowie i postkomuniści są zakładnikami politycznej praktyki i retoryki, na których budowali swoje kariery; stali się zakładnikami strategii, która przez lata pozwalała im brylować na unijnych salonach, donosić na „antyniemiecki" i „rusofobiczny" PiS, a dziś się kompletnie zdezaktualizowała.

Młodzi mają gorzej

Do tego dochodzą inne wyzwania, na które ten rząd nie ma kompletnie pomysłu. Omawiany już wielokrotnie w ostatnich dniach wzrost bezrobocia wśród polskiej młodzieży, najwyższy w Unii Europejskiej (dane Eurostatu), pokazuje, że władza przeoczyła bardzo duży problem społeczny. Doskonale pamiętamy, co się działo w ubiegłym roku, gdy nawet mainstreamowe środki przekazu, chcąc nie chcąc, musiały informować o rosnącej fali zwolnień grupowych. Tusk, zajęty obsesyjną wojną z PiS, kompletnie się tym nie przejął. Prawdopodobnie chodziło o coś więcej: neoliberalna doktryna od zawsze głosi, że wyższe bezrobocie jest lepsze dla rynku, a inflację powinno się zbijać, ograniczając siłę nabywczą zwykłych ludzi.

To jest postbalcerowiczowska doktryna, którą stosowano przez dekady III RP, kompletnie lekceważąc koszty społeczne. Ona działała, bo ludzie byli ogłupieni i zdesperowani, oszołomieni tempem zmian i propagandą kompradorskich elit. To się jednak zaczęło zmieniać po kryzysie 2008 r., gdy polskie społeczeństwo stopniowo dojrzewało do przekonania, że jest po prostu wyzyskiwane i oszukiwane przez rządzących.

Apogeum tego to potężny kryzys rządów Donalda Tuska i Ewy Kopacz. A chwilę później Prawo i Sprawiedliwość pokazało, że można sprawować władzę, dotrzymując ważnych społecznych obietnic. I można podnosić znacząco płacę minimalną, stawkę godzinową, wywierać polityką 500+, obecnie 800+, i niskim bezrobociem presję na rynek pracy – z korzyścią dla milionów Polek i Polaków. Mam wątpliwości, czy był to rynek pracownika – ale młodzi, na różne sposoby „rozpieszczani" przez rządzących, także podatkowymi zwolnieniami, po prostu mieli lepiej.

Nie da się już lekceważyć ludzi

Gdy do władzy wrócili lumpenliberałowie, sprawy wróciły w stare koleiny. Tusk naobiecywał się w kampanii 2023 r., po czym zajął się tym, co lubi najbardziej – swoimi politycznymi obsesjami i ugłaskiwaniem elit III RP. Tylko że tym razem to już nie zadziałało. Rozczarowanie społeczne pojawiło się znacznie szybciej. I jest wyraźne właśnie wśród młodych ludzi, zagrożonych rosnącym bezrobociem, bez szans na własne mieszkanie za przyzwoitą cenę rynkową lub tanie mieszkanie na wynajem, zaniepokojonych falą zwolnień i zamykaniem firm w ich rodzinnych stronach. A przecież jest jasne, że wzrost bezrobocia, z pozoru niewielki, wywołuje efekt kuli śniegowej – jeśli tracą pracę starsi nieco, ale bardziej doświadczeni pracownicy, to jest jasne, że rośnie stos podań o pracę i CV na biurkach potencjalnych pracodawców. I to oni zdecydują, czy wolą młodą osobę, która dopiero uczy się pracować, czy trzydziestolatka lub trzydziestolatkę, którzy mają większe doświadczenie, kompetencje, zawodowe know-how. Moje roczniki wchodziły na rynek pracy w czasach dwucyfrowego bezrobocia, wyjazd za granicę był już alternatywą, ale nie był jeszcze oczywistością. A teraz? Obawiam się, że nawet w znacznie trudniejszym otoczeniu międzynarodowym wielu młodych znów będzie myśleć o wyjeździe. Polska demografia? Ta władza na nic sensownego nie ma pomysłu, więc i w tej sprawie zostawi nas z niczym.

Powrót Tuska do władzy to jeden z najbardziej koszmarnych i nieudanych eksperymentów w historii III RP. Skoro rodacy nie chcieli nauczyć się na błędach, słoną cenę zapłacimy rozwojowym przestojem, na który nas niestety nie stać.

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. Wikipedia/d

Aleksander Bregman
(1906–1967) dziennikarz, publicysta, ekspert w polityce międzynarodowej

\\ Jakiekolwiek są w danej chwili ich stosunki, Polska przeszkadza i Niemcom, i Rosji. Jeżeli pragną – z tych czy innych względów – współpracować, przeszkadza im, rozdzielając ich terytoria. \\

POLITYKA \ Kiedyś śp. Andrzej Lepper ciągle wzywał do odejścia z życia publicznego Leszka Balcerowicza. Czas na dymisję prof. Krzysztofa Ruchniewicza

Ruchniewicz musi odejść

Instytut Pileckiego pod rządami nowego szefa stał się swoją karykaturą. Krzysztof Ruchniewicz, dyrektor placówki, nie tylko porzucił misję tej instytucji, lecz także zniweczył jej dziedzictwo, poddając się zupełnie wpływom niemieckiej narracji historycznej i interesom sprawującej władzę w Warszawie koalicji.

Michał Kuź

Instytut Pileckiego, a zwłaszcza jego berliński oddział, powstał nie jako placówka czysto badawcza. Taki status w Berlinie już ma PAN. Miał od początku być próbą odpowiedzi na niemiecką politykę historyczną, która dysponując bezdyskusyjnie większymi środkami, stosunkowo łatwo narzuca Europie swoją wizję przeszłości. Jego celem było też łączenie przeszłości z przyszłością. W ustawie z 9 listopada 2017 r. czytamy, że „celem działalności Instytutu jest inicjowanie, podejmowanie i wspieranie działań mających na celu upamiętnienie i uhonorowanie osób żyjących, zmarłych lub zamordowanych, zasłużonych dla Narodu Polskiego, zarówno w kraju, jak i za granicą, w dziele pielęgnowania pamięci lub niesienia pomocy osobom narodowości polskiej lub obywatelom polskim innych narodowości będącym ofiarami zbrodni sowieckich, nazistowskich zbrodni niemieckich, zbrodni z pobudek nacjonalistycznych".

Instytut Pileckiego: od misji do jej zaprzeczenia

Pod nowym kierownictwem Instytut Pileckiego przestał realizować te założenia. Działa reaktywnie i serwilistycznie wobec Niemiec oraz życiorysów osób związanych z obecną władzą. A do tego wszystkiego na jego czele stoi w tym momencie osoba, której postawiono zarzuty prokuratorskie, związane z konfliktem interesów i złym zarządzaniem środkami finansowymi.

Ostatnio opinią publiczną wstrząsnął post na temat biorącego udział w obławie augustowskiej. „Porucznik Maksymilian Sznepf dowodził jednostką ludowego WP o wielkości 110–160 żołnierzy, która zatrzymała 22 osoby, z których część nigdy nie wróciła do domu. W obławę zaangażowanych było 45 tys. żołnierzy, a udział jednostki Schnepfa stanowił jedynie 2 promile tych sił" – napisano. Odpowiedzialna za umieszczenie wpisu Luiza Jurgiel-Żyła nie tylko nie straciła pracy, ale wręcz dalej argumentuje przeciwko publicznemu podnoszeniu roli płk. Sznepfa w obławie augustowskiej. Co gorsza, otwarcie sugeruje, że nie należy tego robić po prostu dlatego, iż jego syn Ryszard Sznepf zajmuje wysokie stanowisko w dyplomacji jako chargé d'affaires w Rzymie. Rzecznik instytutu powiedziała niedawno, że „umieszczanie nazwisk podporucznika [Maksymiliana Sznepfa], który był mniej ważną postacią w katowaniu Polaków, niż wymieniony Szostak [Jan, funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego] byłoby przyczynkiem do tego, aby muzeum [Dom Pamięci Obławy Augustowskiej] stało się jakimś tematem politycznym".

Cenzura w imię dyplomatycznej wygody

Podobną rozbrajającą szczerością wykazał się sam prof. Ruchniewicz, kiedy kazał odwołać berlińską konferencję na temat zrabowanych przez Niemców polskich dzieł sztuki. Z ustaleń dziennikarzy „Rzeczpospolitej" wynikało, że twierdził, iż „czas polskiej prezydencji w UE nie jest dobry na organizowanie konferencji o tematyce, która może być niewygodna dla Niemców". Jak donoszą media, zlikwidowany może być cały program badań niemieckich kradzieży na okupowanych terenach w czasie II wojny światowej. Nie wiadomo, czy będzie realizowany projekt dotyczący zbioru dzieł sztuki i pamiątek historycznych związanych z rodziną Sierakowskich.

Oto kwintesencja ruchniewiczowszczyzny – promowanie polskiego punktu widzenia w Niemczech to działania polityczne. Ale unikanie niewygodnych dla Niemiec czy też polskich elit tematów to już rzecz najzupełniej normalna. Można się wręcz tą „apolitycznością" chwalić.

Takie postępowanie powoduje frustrację nie tylko u komentatorów o wyraźnie konserwatywnym nastawieniu. Krótko przed wybuchem afery dotyczącej obławy augustowskiej dyrektor muzeum w Auschwitz, Piotr Cywiński, zrezygnował z przewodniczenia Międzynarodowej Nagrodzie im. Witolda Pileckiego. Jego decyzja była odpowiedzią na rażący brak komunikacji ze strony instytucji oraz usunięcie kategorii odnoszącej się do agresji Rosji na Ukrainę i protestów na Białorusi. Muzeum zastanawia się ponadto nad wycofaniem swojego patronatu nad tą nagrodą. Kategorię dotyczącą agresji Rosji i Białorusi ostatecznie przywrócono. Podobnie jak wycofano skandaliczne wpisy o Sznepfie. Trudno jednak nie odnieść wrażenia, że Krzysztof Ruchniewicz testuje, jak daleko może się posunąć w forsowaniu niemieckiego punktu widzenia, wyciszaniu niewygodnych spraw i unikaniu drażliwych tematów.

> \\ Trudno jednak nie odnieść wrażenia, że Krzysztof Ruchniewicz testuje, jak daleko może się posunąć w forsowaniu niemieckiego punktu widzenia, wyciszaniu niewygodnych spraw i unikaniu drażliwych tematów \\

Śledztwo i konflikt interesów

Ciężkie działa przeciwko prof. Ruchniewiczowi wytoczył też Jack Fairweather, brytyjski dziennikarz i autor nagradzanej biografii Witolda Pileckiego pt. „Ochotnik". Skrytykował nowego dyrektora za ograniczenie działalności popularyzacyjnej i próbę zamknięcia berlińskiego oddziału. Sam Fairweather ucierpiał z powodu wstrzymania finansowania badań nad książką opisującą losy więźniarek obozu Ravensbrück. Dyrekcja instytutu miała odpowiedzieć, że kolejna taka książka nie jest potrzebna. Fairweather w swojej analizie działań Instytutu Pileckiego pod nowym kierownictwem podnosi rażącą niekompetencję – zastępca dyrektora, Łukasz Mieszkowski, podważał jego ustalenia, a nie potrafił nawet poprawnie podać nazwiska badacza. Fairweather mówi o niedostrzeganym narracyjnym uprzywilejowaniu Zachodu i torpedowaniu polskich działań, mających tę sytuację na gruncie tzw. public history (popularyzacji historii) wyrównać.

Sam prof. Ruchniewicz, laureat licznych niemieckich stypendiów, ma naturalną skłonność do podzielania punktu widzenia na wspólną historię raczej Berlina niż Warszawy. Zważywszy na skrajne upolitycznienie prokuratury za rządów obecnej koalicji, prof. Ruchniewicz ma jednak również powody, by starać się nie narażać rządowi Donalda Tuska, a zwłaszcza ministrowi Adamowi Bodnarowi. W maju tego roku Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu wszczęła bowiem śledztwo w sprawie nieprawidłowości w Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta w czasach, kiedy kierował nim prof. Krzysztof Ruchniewicz. Postawione mu zarzuty są związane z konfliktem interesów, który ujawniono podczas audytu przeprowadzonego przez Uniwersytet Wrocławski. Wykryto, że członkowie centrum zawierali nierzetelne umowy z własnym stowarzyszeniem na łączną kwotę ponad 700 tys. zł, co zdaniem śledczych naruszało przepisy dotyczące działania na szkodę interesu publicznego.

Muszę przyznać, że jako osoba zajmująca się relacjami polsko-niemieckimi, kiedy prof. Ruchniewicz obejmował swój urząd, żywiłem nadzieję, że pomimo różnych kontrowersji z nim związanych Instytut Pileckiego uniknie zupełnej likwidacji, na czym może zależeć ekipie obecnie sprawującej w Polsce władzę. Taki krok wymagałby zresztą zmiany ustawy, a nie tylko decyzji administracyjnych, jak w przypadku Instytutu De Republica czy Funduszu Sprawiedliwości. W efekcie likwidatorzy nie uniknęliby publicznej debaty sejmowej na temat swoich motywów – musieliby ujawnić, a przynajmniej trudno by im było ukryć, że ich powiązania polityczne, w niektórych przypadkach życiorysy, czynią z Witolda Pileckiego postać dla nich niewygodną i nie są zainteresowani promocją historii Polski pod takim szyldem.

Jednak zasadnicze pytanie, jakie zadaję sobie na tym etapie, to czy prof. Ruchniewicz miał za zadanie instytut ratować, czy po licznych kompromitacjach przygotować do cichego zamknięcia jako coś zbędnego. Jeśli sam pan profesor nie chce, aby mu stawiać tego typu zarzuty, powinien jak najszybciej sam podać się do dymisji. Polityczny wiatr w Polsce zmienia kierunek. Trwanie na stanowisku wobec tylu rozmaitych zarzutów jest co najmniej dwuznaczne i moim zdaniem profesorowi do niczego niepotrzebne. Nie uważam bowiem, że jest on osobą, której można odmówić pewnych dokonań naukowych. Tym bardziej zastanawia, że firmuje tak skandaliczne działania.

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. mat. pras./d

KINO \ Gratka dla miłośników „Downton Abbey"! Trzeci film z serii – „Downton Abbey: Wielki finał" – zadebiutuje w kinach 12 września, wieńcząc losy rodziny Crawleyów. Reżyserią ponownie zajął się Simon Curtis, a scenariusz stworzył Julian Fellowes – twórca serialowego pierwowzoru. Akcja przenosi widzów do lat 30. XX w. – czasów burzliwych zmian społecznych i głośnego skandalu z lady Mary w centrum wydarzeń.

SZTUKA \ Naukowcy: Dziesięć razy więcej emocji, kiedy ogląda się oryginał

Obraz, który nie pozwala oderwać wzroku

„Dziewczyna z perłą" Johannesa Vermeera to dzieło nie tylko podziwiane, lecz także modne, które stało się ikoną popkultury. Okazuje się, że obraz ten potrafi dosłownie zatrzymać nasze umysły. Badania przeprowadzone przez naukowców z muzeum Mauritshuis w Hadze udowadniają, że wciąga on widza w tzw. trwałą pętlę uwagi. Odkrycie pokazuje, że sztuka nie tylko porusza duszę – działa również na poziomie neurologicznym.

Anna Krajkowska

Badania wykazały, że wzrok widza krąży w pętli: od oczu przez usta do perły – i z powrotem | fot. mat. pras./d

Głęboko zakorzeniona w kulturze współczesnej „Dziewczyna z perłą" Johannesa Vermeera (1632–1675) – gwiazdy holenderskiego złotego wieku – stała się ikoną popkultury, inspirując film, literaturę, modę i tworząc niezliczone artystyczne reinterpretacje. Najbardziej znanym przykładem jest bestsellerowa powieść „Dziewczyna z perłą" autorstwa Tracy Chevalier zekranizowana w 2003 r. W roli głównej wystąpiła Scarlett Johansson, a Vermeera zagrał Colin Firth. Głośno było też o muralu Banksy'ego „Girl with a Pierced Eardrum", na którym artysta zastąpił perłę alarmem przeciwpożarowym.

Popularność „Dziewczyny z perłą" nie ogranicza się jednak do ekranów i galerii. Równie intensywnie objawiła się w świecie sztuki, przyciągając rekordowe tłumy na jedną z najbardziej spektakularnych wystaw ostatnich lat – ekspozycję Vermeera w Rijksmuseum w Amsterdamie w 2023 r.

Muzealnicy postanowili sprawdzić, co sprawia, że to właśnie „Dziewczyna z perłą" wywołuje tak silne emocje. Badania przeprowadzone pod koniec 2024 r. na zlecenie muzeum Mauritshuis przez agencję badawczą Neurensics z użyciem EEG, MRI i śledzenia ruchu gałek ocznych wykazały, że patrzenie na obraz aktywuje obszary mózgu odpowiedzialne za refleksję, empatię i poczucie tożsamości. Co więcej, kontakt z oryginałem wywoływał reakcję emocjonalną ponad 10 razy silniejszą niż kontakt z reprodukcją. Sprawdzono to też na przykładzie innych dzieł z kolekcji Mauritshuis: „Autoportretu" (1669) i „Lekcji anatomii" (1632) Rembrandta, „Widoku Delft" Vermeera (ok. 1660–1666) oraz „Skrzypka" Van Honthorsta (1626). Wszystkie wywoływały silniejszą reakcję niż ich reprodukcje, ale to właśnie „Dziewczyna…" przyciągała uwagę najdłużej i najintensywniej.

Jak zauważyli badacze, wzrok widza krąży w pętli: od oczu, przez usta, do perły – i z powrotem. Ten ruch trudno przerwać: obraz niejako wciąga mózg w poznawczy wir. To zjawisko nazwane trwałą pętlą uwagi zaobserwowano wyłącznie w przypadku obrazu Vermeera. Co więcej, podczas oglądania „Dziewczyny…" najbardziej stymulowaną częścią mózgu był przedklinek – obszar odpowiedzialny za autorefleksję, wspomnienia i poczucie tożsamości.

– Oglądanie sztuki stymuluje mózg na wielu poziomach. Wywołuje ekscytację, pobudza wyobraźnię i skłania do refleksji nad tym, co się widzi. To niezwykłe wzbogacenie, aktywujące mózg do maksimum – powiedział profesor neuropsychologii Erik Scherder z Vrije Universiteit Amsterdam.

Badania mogą też wyjaśniać coś, co wielu z nas zna z osobistego doświadczenia: fizyczną reakcję na sztukę. Czy zdarzyło się Państwu, że stojąc przed obrazem – niekoniecznie Vermeera – poczuliście dreszcze, gęsią skórkę, łzy wzruszenia? Dla wielu osób kontakt ze sztuką uruchamia coś głębszego niż tylko analizę kompozycji – to emocjonalne przeżycie, które trudno opisać. „Dziewczyna z perłą" wydaje się idealnym wyzwalaczem tych doznań.

Obraz Vermeera nie przedstawia konkretnej osoby – to tzw. tronie, czyli studium twarzy w fantazyjnym przebraniu, popularne w okresie złotego wieku malarstwa holenderskiego. Jak pisze Mauritshuis, „to nie portret, lecz wyobrażenie typu postaci – dziewczyny w egzotycznym stroju, z orientalnym turbanem i nieprawdopodobnie dużą perłą w uchu". Jak wyjaśniają historycy sztuki, sama perła to malarska iluzja: prawdopodobnie imitacja, zbyt duża, by była prawdziwa. Vermeer namalował ją tylko dwoma pociągnięciami białej farby – jednym u dołu, by odbić światło od kołnierza, i grubą warstwą u góry.

Naukowcy potwierdzili, że aura dzieła nie daje się skopiować – jej pełna siła ujawnia się tylko podczas bezpośredniego spotkania. Jeśli ktoś chciałby zatem osobiście doświadczyć kontaktu z oryginałem, powinien udać się do muzeum Mauritshuis w Hadze. To kameralne, ale światowej klasy muzeum z imponującą kolekcją malarstwa holenderskiego i flamandzkiego z XVII w. Obecnie (do 3 sierpnia) trwa tam wystawa „Rembrandt?", prezentująca dzieła mistrza oraz obrazy dawniej przypisywane jego autorstwu, poddane najnowszym badaniom konserwatorskim i technologicznym, które odsłoniły wiele ich sekretów.

Strachy na Lachy

KSIĄŻKA \ Powieść Pawła Rzewuskiego (ur. 1990 r.) pt. „Krzywda", opublikowana ostatnio przez wydawnictwo ArtRage, przenosi czytelników w odległe czasy Polski szlacheckiej początku wieku XVII. Zgodnie z konwencją narracji szkatułkowej – z pierwszej opowieści wynika druga i tak dalej – którą autor posłużył się, mając przed sobą pierwowzór w postaci „Rękopisu znalezionego w Saragossie" Jana Potockiego (1761–1815).

Śledzimy gawędy snute przez niewidomego szlachcica, który wraz ze sługą przemierza różne zakątki kraju. Jego opowieści wypełniają niepojęte nieszczęścia nawiedzające prowincjonalnych szlacheckich wielmożów, tajemnicze pomory stad bydła i koni, wreszcie okrutne, choć niejasne zabójstwa. W tle pełnych grozy wydarzeń Paweł Rzewuski zdaje się dostrzegać wrogości religijne i etniczne, które bazując na dawnych legendach i baśniach o najróżniejszych demonach, upiorach, strzygach i wiedźmach, doprowadzają do dramatycznych konfliktów i rodzinnych tragedii.

Podróże ślepego szlachcica rozgrywają się w latach 1601–1630, czyli stosunkowo niedługo po ogłoszeniu konfederacji warszawskiej z 1573 r. – doniosłego wydarzenia gwarantującego tolerancję religijną w Rzeczypospolitej. Jednak ani autor, ani jego bohaterowie nie poświęcają mu ani słowa, mimo że był to jeden z pierwszych w Europie aktów szerokiej wolności wyznaniowej, uchwalony na sejmie konwokacyjnym w Warszawie, „gwarantujący bezwarunkowy i wieczysty pokój między różniącymi się w wierze, zapewniający innowiercom równouprawnienie z katolikami oraz opiekę państwa".

Niemniej Paweł Rzewuski sprawnym piórem, posługując się archaizującą stylistyką z wplatanymi współczesnymi terminami, oddaje klimat Polski sarmacko-szlacheckiej, gdzie czyny szlachetne spotykało się równie często jak czyste bezprawie. Bohater gawęd Stanisław Wróblewski herbu Krzywda uosabia charakterystyczne cechy polskiego sarmaty: dzielnego w wojennej potrzebie, dobrego katolika, ale niestroniącego od przesądów i zabobonów.

Jarosław Kossakowski

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. x.com/d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20.00 | POLSAT — FILM SF

„VENOM 2: CARNAGE" \ Eddie Brock (Tom Hardy) próbuje pogodzić się z obecnością Venoma. Gdy przeprowadza wywiad z seryjnym mordercą Cletusem Kasadym (Woody Harrelson), ten zyskuje własnego symbionta – Carnage'a. Rozpoczyna się brutalna konfrontacja dwóch potężnych istot.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	**08:00** U Pana Boga w ogródku (4) - serial **08:50** Ranczo (35) - serial **09:50** Komisarz Alex (19) - serial **10:45** Ojciec Mateusz (320) - serial **11:35** Królowie (28) - serial **12:10** Agrobiznes **12:30** Agropogoda **12:35** Magazyn rolniczy **12:55** Natura w Jedynce **14:00** Wichrowe wzgórze (219) - serial	**06:55** Barwy szczęścia (3172) - serial **07:30** Pytanie na śniadanie **11:15** Okrasa łamie przepisy **11:55** Karino (9) - serial **12:30** Koło fortuny - telet. **13:15** Miłość i nadzieja (238) - serial **14:05** Va banque - telet. **14:35** Na sygnale (702) - serial **15:05** La Promesa - pałac tajemnic - serial	**06:00** Nowy dzień z Polsat News **08:30** Malanowski i partnerzy (653) - serial **09:00** Malanowski i partnerzy (654) - serial **09:30** 48h. Zaginieni (170) - serial **10:30** Trudne sprawy (1219) - serial **11:35** Gliniarze (658) - serial **12:35** Gliniarze (659) - serial **13:40** Gliniarze (660) - serial	**05:30** Republika wstajemy! **05:50** Ludzie regionów **06:00** Agro Info **06:05** Republika wstajemy! **06:50** Przyjaciele Republiki **08:00** Michał #Rachoń **09:01** Po 9:00 **10:01** Po 10:00 **11:01** Po 11:00 **12:00** W samo południe **12:30** Republika dzień - serwis **12:45** Republika dzień	**06:00** Policjanci z Miami (18) - serial **07:00** Policjanci z Miami (19) - serial **08:00** Kobra - oddział specjalny (7) - serial **09:00** Kobra - oddział specjalny (8) - serial **10:00** Zaklinaczka duchów (105) - serial **10:55** Zbuntowany anioł (9) - serial **11:55** Zbuntowany anioł (10) - serial	**08:00** Informacje dnia **08:15** Wieś - to też Polska **09:20** Mateczniki Polskości **09:30** Moja katolicka rodzina **10:00** Informacje dnia **10:15** Rozmowy niedokoń. **11:20** Tyle krzywdy **11:30** Warto być ojcem **12:00** Anioł Pański **12:03** Informacje dnia **12:20** Zapomniany Sprawiedliwy. Tadeusz Modelski
PO POŁUDNIU	**14:55** Wielka wyprawa maluchów 2025 **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej **16:05** Dziedzictwo (638) - serial **17:00** Teleexpress, pogoda **17:20** Jaka to melodia? - teleturniej **18:00** Reporterzy - mag. **18:20** Akacjowa 38 (664) - serial **19:30** Program informacyjny **19:55** Pytanie dnia	**16:00** Koło fortuny - telet. **16:35** Familiada - teleturniej **17:20** Miłość i nadzieja (239) - serial **18:15** Va banque - telet. **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej **19:25** Barwy szczęścia (3172) - serial **20:05** Postaw na milion - teleturniej **21:05** Stawka większa niż życie (7) - serial **22:20** Karol, władca Hiszpanii (14) - serial	**14:40** 48h. Zaginieni (251) - serial **15:50** Wydarzenia **16:15** Pogoda **16:20** Interwencja **16:40** Gliniarze (855) - serial **17:40** Trudne sprawy (1312) - serial **18:50** Wydarzenia **19:18** Gość „Wydarzeń" **19:30** Sport **19:45** Pogoda **20:00** Megahit: Venom 2: Carnage - film SF, Chiny/USA 2021	**13:30** Republika dzień - serwis **13:40** Republika dzień **14:00** Republika dzień - serwis **14:10** 1410 Bitwa polityczna **15:00** Republika dzień - serwis **16:55** Express Republiki **17:10** Express Republiki+ **17:30** Ewa Bugała. Wszystko jasne **18:20** Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego **18:55** Sport w Republice	**12:50** Zaklinaczka duchów (106) - serial **13:50** Lombard. Życie pod zastaw (209) - serial **14:50** Lombard. Życie pod zastaw (210) - serial **15:50** Ranczo (65) - serial **16:55** Ranczo (66) - serial **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (864) - serial **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (865) - serial **20:00** Diablo. Wyścig o wszystko - film sensacyjny, Polska 2019, wyk. Tomasz Włosok, Karolina Szymczak	**13:05** Wypłyń na głębię **13:30** Msza święta **14:30** Pierwszy zmysł - rep. **15:00** Moja wyspa wiary **15:50** Ma się rozumieć **16:00** Informacje dnia **16:10** Sanktuaria polskie **16:30** Porady medyczne bonifratrów **17:00** Świadkowie **17:30** Moja parafia **18:00** Anioł Pański **18:05** Informacje dnia **18:15** Rozmowy niedokoń. **19:30** Poznajemy Polskę
WIECZOREM	**20:10** Sport **20:15** Pogoda **20:25** Nieznajoma (2) - serial **21:25** Układ idealny - dramat obycz., USA 2019 **23:15** Powrót - dok. **00:15** Party przy świecach - komedia obyczajowa, Polska 1980 **01:25** Dziewczyna z tatuażem - thriller, Niemcy/Szwecja/USA/W. Brytania 2011	**23:15** Karol, władca Hiszpanii (15) - serial **00:20** Wszystko albo nic - komedia romant., Słowacja/Czechy/Polska 2017 **02:25** Stulecie Winnych (20) - serial **03:25** Aida - film wojenny, Francja/Holandia/Norwegia/Niemcy/Turcja/Austria/Rumunia/Polska 2020	**22:05** Blade Runner 2049 - film SF, Kanada/Wielka Brytania/USA/Węgry 2017, reż. Denis Villeneuve, wyk. Ryan Gosling, Harrison Ford, Ana de Armas, Sylvia Hoeks **01:45** Najpierw strzelaj, potem zwiedzaj - komediodramat, Belgia/Wielka Brytania/USA 2008	**18:58** Prognoza pogody **19:00** Dzisiaj - serwis informacyjny **20:20** Gość Dzisiaj **20:50** W punkt **22:15** Piachem w tryby **22:55** Mówi się... **23:20** Codziennie ******burza **23:35** Republika wieczór **00:00** Biznes Polska **00:20** Republika Nocą **01:40** Express Republiki	**22:00** Plan lekcji - dramat kryminalny, Polska 2022 **00:00** Ninja 2: Cień łzy - film sens., USA/Tajlandia 2013 **02:00** Dzielnica strachu (342) - serial **03:00** Lombard. Życie pod zastaw (860) - serial	**19:45** Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci **20:00** Informacje dnia **20:20** Różaniec **20:50** Myśląc historia **21:00** Apel Jasnogórski **21:20** Informacje dnia **21:40** Polski punkt widzenia **22:00** Z wędką nad wodę **22:30** Zamek Królewski w mieście stołecznym Poznaniu **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej POLECA

NOWOŚCI

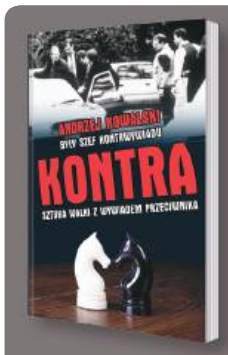

KONTRA. SZTUKA WALKI Z WYWIADEM PRZECIWNIKA
ANDRZEJ KOWALSKI

Fascynująca opowieść zza kulis polskich służb specjalnych, w której były szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego odsłania tajniki walki informacyjnej, dezinformacji i obrony przed agenturą. Książka nie tylko ujawnia realia pracy kontrwywiadu, ale również pokazuje, jak wygląda prawdziwa wojna tocząca się poza zasięgiem kamer i mediów.

Format: 145x205 mm | **Liczba stron:** 392 | **Oprawa:** miękka

KALENDARZ 2026 ŚW. JAN PAWEŁ II DO POLAKÓW
Format: 305x430 mm
Liczba stron: 14
Oprawa: kreda-mat

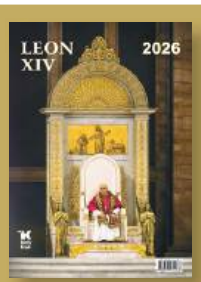

KALENDARZ 2026 LEON XIV
Format: 305x430 mm
Liczba stron: 14
Oprawa: kreda-mat

Poznaj wyjątkowe gadżety Telewizji Republika!

Kolor: Głęboki granat
Pojemność: 350 ml

KUBEK METALOWY REPUBLIKA
Wykonany z najwyższej jakości stali nierdzewnej, ten kubek jest nie tylko trwały, ale także odporny na uszkodzenia i korozję. Idealny do codziennego użytku zarówno w domu, jak i na świeżym powietrzu.

SMYCZ Z LOGO „REPUBLIKA"
Stylowa smycz w kolorze granatowym, wykonana z trwałego materiału, idealna do noszenia kluczy, identyfikatorów czy innych drobnych przedmiotów. Smycz zakończona jest metalowym klipsem, co zapewnia wygodę i bezpieczeństwo użytkowania. Doskonały gadżet dla każdego fana Republiki.

DŁUGOPIS Z LOGO „REPUBLIKA"
Wyjątkowy design: Długopis z logo Republika wyróżnia się nowoczesnym i eleganckim wyglądem, który doskonale pasuje do każdej okazji – od spotkań biznesowych po codzienne notatki. Wysoka jakość wykonania.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl / **tel. 722 111 655, 887 885 577**
sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka

eprasa.pl a4688f3aa7

fot. X.com/d

USYK NADAL NIEPOKONANY

BOKS \ Ukraiński pięściarz Ołeksandr Usyk podtrzymał miano niepokonanego na zawodowym ringu i po raz drugi został niekwestionowanym mistrzem wagi ciężkiej. W sobotę w Londynie pokonał przez nokaut w piątej rundzie Brytyjczyka Daniela Dubois. Do starcia na stadionie Wembley doszło prawie dwa lata po ich pierwszej walce we Wrocławiu, kiedy Usyk znokautował rywala w dziewiątej rundzie i obronił pasy WBA, IBF, WBO i IBO.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Sensacyjny początek sezonu 2025/2026. Klęski Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok na własnych boiskach

Trzęsienie ziemi na dzień dobry

To będzie ciekawy sezon. Do takiego wniosku można było dojść już w piątek po dwóch pierwszych meczach sezonu 2025/2026, w których wysokie porażki na własnych stadionach poniosły zespoły typowane do medali. Mistrz Lech Poznań uległ Cracovii 1:4, a trzecia w poprzedniej edycji Jagiellonia Białystok przegrała z beniaminkiem Bruk-Betem Termalicą Nieciecza 0:4.

Raków Częstochowa wygrał jako jedyny medalista poprzedniego sezonu. Bohaterem meczu był Jonatan Braut Brunes | fot. Grzegorz Wajda / Zuma Press / Forum/© Grzegorz Wajda / SOPA Images

Artur Szczepanik

Kolejorz w obecności prawie 30 tys. widzów nie miał praktycznie nic do powiedzenia w starciu z Cracovią, w którym brylowali strzelcy goli Szwajcar Filip Stojilković (2. min) i Bośniak Ajdin Hasić (26. i 52. min). Honorowego gola dla gospodarzy strzelił z karnego Szwed Mikael Ishak, a wynik meczu na 4:1 ustalił Bułgar Martin Minczew (60. min).

Dla usprawiedliwienia mistrza trzeba zaznaczyć, że grał bez Afonso Sousy, Alego Gholizadeha, Radosława Murawskiego i Patrika Walemarka (wszyscy są kontuzjowani albo przechodzą rehabilitację).

– Na pewno jesteśmy ogromnie rozczarowani wynikiem, być może nie musieliśmy przegrać aż tak wysoko – powiedział trener Lecha Niels Frederiksen. – Jednocześnie muszę pogratulować rywalowi, który w pełni zasłużył na zwycięstwo. Cracovia świetnie grała pressingiem i była bardzo efektywna w ataku. Oddała pięć strzałów w światło bramki i zdobyła cztery gole. Nie uważam jednak, że był to najgorszy mecz za mojej kadencji w Lechu, na pewno przytrafiły nam się gorsze – skomentował Duńczyk.

Wcześniej w piątek odbył się mecz w Białymstoku, gdzie przechodząca latem rewolucję kadrową Jagiellonia uległa beniaminkowi z Niecieczy aż 0:4 (już do przerwy przegrywała 0:3).

Pierwszym strzelcem gola na polskich boiskach w sezonie 2025/2026 został Krzysztof Kubica. Pomocnik Bruk-Betu Termaliki w 17. min trafił do siatki z bliska, po dośrodkowaniu z rzutu różnego i zamieszaniu podbramkowym.

W ślady ekipy z Małopolski poszła w sobotę Wisła Płock, która pokonała Koronę Kielce 2:0 i wygrała jako drugi z beniaminków.

Oba mecze obserwowali z trybun przedstawiciele nowego sztabu reprezentacji Polski. Selekcjoner Jan Urban gościł na stadionie w Poznaniu, z kolei w Białymstoku był drugi trener kadry Jacek Magiera.

Piątkowe spotkania potwierdziły, że ten sezon może być najciekawszy od lat. W sobotę do gry przystąpił wicemistrz Polski Raków Częstochowa i jako jedyny z medalistów nie zawiódł. Zespół Marka Papszuna pokonał w Katowicach tamtejszy GKS 1:0.

Wicemistrz spod Jasnej Góry w letniej przerwie musiał sobie radzić z plagą kontuzji, ale mimo braków kadrowych zdołał wygrać. Jedyną bramkę w 51. min zdobył norweski napastnik Jonatan Braut Brunes, najlepszy strzelec Rakowa w poprzednim sezonie. Ekipa z Częstochowy na inaugurację wygrała już w piątym z rzędu sezonie.

– Zależało nam, aby dobrze rozpocząć sezon. I to zrobiliśmy. Spotkanie było wymagające, ale pokazaliśmy dojrzałość, dobrą organizację. Z optymizmem patrzymy w przyszłość. Musimy być powtarzalni – cieszył się trener Rakowa Marek Papszun.

Raków jest jedyną drużyną z eksportowego kwartetu, którego w środku tygodnia czekają pierwsze mecze drugiej rundy kwalifikacji europejskich pucharów, cieszącą się ze zwycięstwa na inaugurację rozgrywek. Legia Warszawa, ze względu na daleką podróż z Kazachstanu, przełożyła spotkanie z Piastem Gliwice.

Trzy punkty na inaugurację wywalczył też Widzew Łódź, który w Łodzi wygrał z Zagłębiem Lubin 1:0. Gola na wagę zwycięstwa strzelił w 40. min Albańczyk Juljan Shehu.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
6) szlachetna ceramika
7) formuła przysięgi
10) ciężar opakowania
12) afrykańska antylopa
13) popis wirtuoza
14) pomidorowa lub rosół
15) włoska telewizja
16) wieść gminna
18) lisia jama
22) listopadowe wróżby
23) szukana w stogu siana
24) film „Sami...”

PIONOWO
1) konflikt, sprzeczka
2) element kraty
3) przepisywany na chorobę
4) czarna na dachu
5) naszyta na dziurę
8) łysieje na drodze
9) greckie forum
10) 12 sztuk
11) jest nim Liroy
16) barowe danie
17) standardowy element
19) oznaka, symptom
20) dowód niewinności
21) spływa po policzku

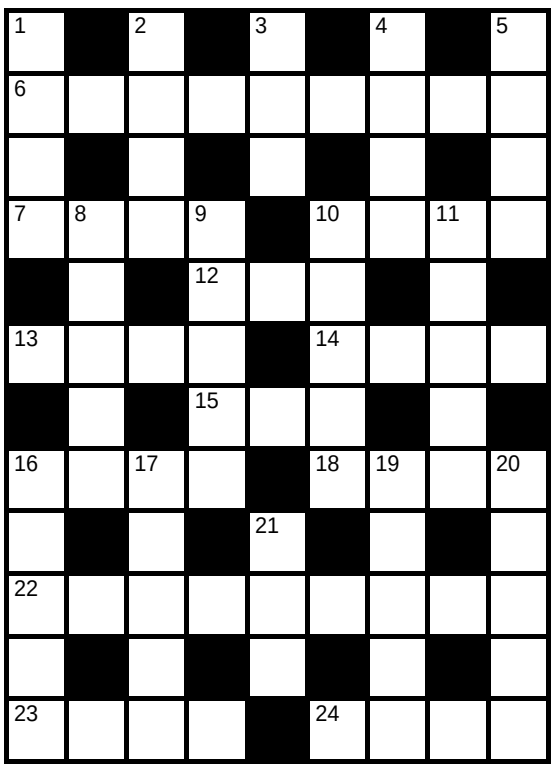

SUDOKU

		9	8					
		2	5			9		
3								
				3				
	1		4		9		6	3
		8			6		2	
4			3		2	8	1	
		7	9			4		
	9							

	7		8	4		9		
8				7				1
			9					
		2						
	5		4					7
6		1			2			
				3				
4	1				9			5
	2	8	5				6	

ROZWIĄZANIA

W		K		A	R	R	A	S
O	K	Ł	A	D		U		Z
D		A		A	R	M	I	A
A	L	B	U	M		B		L
	I		R		Ż	A	B	A
Z	N	A	W	C	A		Ó	
	C		I		L	O	B	O
C	Z	E	S	N	E		R	
E		T		E		O		O
S	T	O	K	R	O	T	K	A
J		L		W		O		Z
A	T	A	K		I	K	R	A

3	8	5	2	4	6	9	1	7
4	2	1	7	3	9	5	6	8
9	6	7	8	1	5	2	4	3
5	3	4	6	2	8	7	9	1
2	7	9	1	5	3	6	8	4
8	1	6	4	9	7	3	2	5
7	9	2	3	8	1	4	5	6
1	4	3	5	6	2	8	7	9
6	5	8	9	7	4	1	3	2

9	4	2	5	7	3	8	1	6
3	1	6	8	4	9	5	2	7
7	5	8	2	6	1	3	4	9
8	3	1	4	9	7	2	6	5
2	7	4	1	5	6	9	8	3
6	9	5	3	2	8	4	7	1
5	6	9	7	8	4	1	3	2
1	8	7	9	3	2	6	5	4
4	2	3	6	1	5	7	9	8

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224 e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl a4688f3aa7